Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listonosza w domu 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w domu 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.51 zł., do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.91 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 208713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 224. BYDGOSZCZ, środa dnia 29 września 1926 roku. Rok XX.

Mocne słowa.

Po zjeździe Ch. D. w Grudziądzu.

Na czele Chrześcijańskiej Demokracji, rosnącej stale w siłę i potęgę, stoją dwaj wybitni mężowie stanu. Są nimi ks. senator Adamski i p. poseł Józef Chaciński. Pierwszy jest prezesem Rady Naczelnej, a drugi prezesem klubu parlamentarnego Ch. D. Obaj wytrawni politycy i zasłużeni mężowie Polski.

Delegaci pomorskich kół Ch. D. i szersza publiczność grudziądzka miała możność ostatniej niedzieli z ust p. posła Chacińskiego poznać stanowisko, jakie Chrześcijańska Demokracja zajęła w ostatnich miesiącach i w chwili obecnej i jakie w przyszłości zająć zamierza.

Krótko wspomniał p. prezes Chaciński o wypadkach majowych. I słusznie. Bo co było to minęło. Mądry i wytrawny polityk nigdy nie biada, lecz działa. Podniósł on z naciskiem, że **zmiana Konstytucji**, oto najważniejsze zadanie, jakie w interesie Polski przeprowadzić należy. Ze względu na mniejszości narodowe i wobec różnorodnego stanu umysłowego i kulturalnego poszczególnych dzielnic.

Wiecie generałów nazwał p. poseł Chaciński głupstwem barbarzyńskiem. Minister oświaty Sujkowski, którego ustąpienia domagał się klub Ch. D., napisał kilka „dzieł“, sprzecznych z zasadami wiary katolickiej. Znanym on jest też z tego, że „wszystkie psy wieszał“ na Paderewskim. W Sejmie opowiadają, że Sujkowski został mianowany ministrem oświaty dlatego, ponieważ jest on ojcem chrzestnym jednej z córek marszałka Piłsudskiego.

Dobitnie podkreślił poseł Ch. **katolicyzm Polski.** Z całą stanowczością musimy się przeciwstawić próbom zawładnięcia Polską przez żywioły przeciwkatolickie, tj. masonerję i żydostwo. Ogromna większość narodu polskiego jest katolicką i dlatego zawsze zwalczać będziemy politykę prowokowania naszych uczuć religijnych.

*

Niemiłosiernie, lecz zupełnie słusznie, chłostał p. poseł Chaciński **bierność inteligencji.** Apolityczność i t. zw. bezpartyjność inteligencji jest zwłaszcza w chwili obecnej **występkiem narodowym.**

Inteligencja stale biada i się oburza na to, co się u nas działo i dzieje, lecz nie przykłada ręki do tego, by mogła odgrywać rolę, jaka jej się w społeczeństwie należy. Rozpleniły się w najwyższym stopniu **lenistwo i rezygnacja.** „Ja się do żadnej partii nie zmieszczę“ — oto powiedzenie niemądre i szkodliwe.

Do wytworzenia obecnych niezdrowych stosunków w państwie naszem przyczyniła się w pierwszym rzędzie ospałość inteligencji. Robotnicy wołają: **„My chcemy pracować dla państwa, ale niech nami ktoś kieruje!“** Brak inteligencji rozumnej i uczciwej zastępuje pseudointeligencja, zamydlająca ludowi oczy i wyzyskująca go dla swych celów osobistych i wrogich Kościołowi i państwu.

Wypadki w Rosji powinny być przykładem i nauką dla naszej inteligencji.

Druzgocącej krytyce poddał p. prezes **Chaciński fałszywą i dwulicową politykę** Związku Ludowo-Narodowego, zarówno na arenie sejmowej, jak i w kraju.

Przywódcy Zw. Lud.-Narod., chorujący na manję wielkości, nie przestają wołać: „Niema Polski bez Związku Ludowo-Narodowego! Tylko endek może być dobrym i uczciwym Polakiem!“

Związek Lud.-Narod. zdobył setkę mandatów poselskich kosztem drugich, kosztem Chrześcijańskiej Demokracji, a dziś przy lada sposobności stara się podstawiać nogę Ch. D. **Politycy endeccy uprawiają jawną i tajną agitację przeciwko Chrześcijańskiej Demokracji,** rozsiewając o niej kłamstwa i oszczerstwa, m. in., że „Ch. D. przeszła do obozu sanacji moralnej“, że „prezes Chaciński prowadzi tajne konszachty z Piłsudskim“ itd. itd.

W ostatnich dniach **na arenie sejmowej zdemaskowano obłudną grę polityków endeckich,** którzy wysuwając na czoło swych poczynań „dobro państwa i narodu“, myślą tylko o przyszłych wyborach i ratowaniu swej upadającej z dnia na dzień partji.

Mówiąc o programie pracy Ch. D. podniósł p. prezes Chaciński z naciskiem, że **Chrześcijańska Demokracja pozostanie wierną swemu sztandarowi,** bo ma własną ideologję i własny program społeczny i gospodarczy, odmienny od programu prawicy i lewicy. Nie pójdzie też na lep haseł ogólnych i niejasnych, lecz **prowadzić będzie politykę samodzielną, jako czynnik, mający być buforem między prawicą a lewicą.**

* * *

Mowa p. prezesa Chacińskiego **potwierdza w całej pełni stanowisko zajmowane przez nasze pismo.** Silny strumień wody, jaki spadł na głowy tych, którzy ciągle oglądają się poza siebie, nie umiejąc zdobyć się na polityczną samodzielność (Bigoński—Machalewski), powinien wreszcie spowodować nawrócenie ich z drogi błędnej i zgubnej. Pismo nasze, jak dotąd, tak i nadal popierać będzie działalność polityczną i taktyczną Chrześcijańskiej Demokracji, **nakreśloną tak dobitnie i wyraźnie przez p. prezesa Chacińskiego** na niedzielnym zjeździe grudziądzkim.

E.

Rząd pozostaje ten sam.

W razie powtórnego wotum nieufności — rozwiązanie Sejmu.

Warszawa, 27. 9. godz. 1 w poł. (Tel. „Ajencji Wschodniej“.)

Dziś rano premjer Bartel zaprosił wszystkich ministrów swego gabinetu i powołał ich do objęcia z powrotem tek ministerjalnych od min. marszałka Piłsudskiego do min. Raczyńskiego. Premjer Bartel przywiózł z Druskiennik zgodę na przyjęcie odpowiednich tek.

Po godz. 11-tej Pan Prezydent Rzplitej zatwierdził przedłożoną przez premjera Bartla listę gabinetu w poprzednim stanie, t. zn. z Młodzianowskim i Sujkowskim.

Wobec tego w czwartek premjer Bartel wygłosi na plenum Sejmu swoje exposé, które będzie bardzo ostrem starciem się rządu z Sejmem.

Z kół zbliżonych do rządu lansuje się pogłoska, że w razie powtórnego wotum nieufności ze strony Sejmu dla ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego, Sejm ma być natychmiast rozwiązany, poczem wybory mają być przeznaczone na styczeń 1927 r.

Posłowie chcą pracować w Sejmie.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.) W ciągu wczorajszego popołudnia przyjął marszałek Rataj posłów: Osieckiego, Dębskiego, Niedziałkowskiego i Chacińskiego. Posłowie zapytywali marszałka co do stanu prac Sejmu, marszałek zaś starał się wysondować opinję przywódców klubów wobec nowego rządu.

W rozmowie z dziennikarzami oświadczył marszałek Rataj, że o ile Senat nie wniesie poprawek do prowizorjum budżetowego (nie wniósł — przyp. Red.) może odwołać posiedzenie Sejmu, wyznaczone na czwartek.

Warszawa, 27. 9. (PAT).

W poniedziałek, dnia 27 września br. zrana p. prezes Rady Ministrów przybył z Wilna do Warszawy. O godz. 9 przed południem odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów posiedzenie Rady Ministrów, po którem p. prezes Rady Min. udał się na Zamek, gdzie przedłożył p. Prezydentowi Rzplitej propozycję zamianowania gabinetu w jego dotychczasowym składzie. P. Prezydent Rzplitej propozycję tę przyjął i podpisał następujący akt nominacyjny:

Do Pana Profesora Kazimierza Bartla, posła na Sejm Rzplitej Polskiej w Warszawie:

Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów, a równocześnie na wniosek Pański —

p. **Kazimierza Młodzianowskiego — ministrem spraw wewn.,**

p. **Augusta Zaleskiego — ministrem spraw zagranicznych,**

p. **Marszałka Polski Piłsudskiego — ministrem spraw wojskowych,**

p. inż. **Czesława Klarnera — ministrem skarbu,**

profesora uniwersytetu warszawskiego p. **Wacława Makowskiego — ministrem sprawiedliwości,**

p. **Antoniego Sujkowskiego — ministrem wyznań religijnych i oświec. publ.,**

p. dra **Aleksandra Raczyńskiego — ministrem rolnictwa i dóbr państw.,**

p. inż. **Eugenjusza Kwiatkowskiego — ministrem przemysłu i handlu,**

p. inż. **Pawła Romockiego — ministrem kolei,**

prof. politechniki warszawskiej p. dra **Witolda Broniewskiego — ministrem robót publicznych,**

p. dra **Stanisława Jurkiewicza — ministrem pracy i opieki społecznej,** — i

docenta uniwersytetu im. Stefana Batorego p. dra **Witolda Staniewicza — ministrem reform rolnych.**

Warszawa, dnia 27 września 1926 r.

(—) **Kazimierz Bartel,** **Prezes Rady Ministrów.** (—) **I. Mościcki,** **Prezydent Rzplitej.**

Warszawa, 28. 9. (Telef. od wł. kor.) Premjer Bartel oświadczył, że dotychczas nie porozumiał się z marszałkiem Ratajem co do odroczenia czwartkowego posiedzenia Sejmu, przeciwnie przygotował na czwartek mowę programową. Położenie naogół przedstawia się, jak następuje:

Pogłoski o zamierzonem odczytaniu na dzisiejszem posiedzeniu Senatu dekretu, zamykającego Sejm, są dowolną kombinacją. Rząd pragnie konflikt doprowadzić do końca. Gdyby unikał czwartkowego posiedzenia, oznaczałoby to, że się boi zetknięcia z izbą poselską. Woli zatem stanąć przed nią, wywołać głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie nieufności, który niewątpliwie będzie zgłoszony. Równocześnie rząd liczy się z ogłoszeniem dekretu o zamknięciu sesji sejmowej.

Gdyby przewidywania co do głosowania na wyrażenie zaufania rządowi zawiodły, pozostawałoby jedynie wnieść dymisję, a w razie odrzucenia tejże przez Prezydenta Rzplitej — rozwiązanie parlamentu.

Przykry obrót.

Rząd prof. Bartla zakpił z Sejmu. Gdy ten spróbował — po wypadkach majowych i po zbesztaniu przez Marsz. Piłsudskiego — zaznaczyć wobec rządu rolę swoją jako prawdziwego parlamentu, rząd pozornie wyciągnął parlamentarne następstwa, tj. wziął dymisję. To, co potem nastąpiło, wygląda na zwyczajne kpiny. Prezydent powierzył tworzenie rządu byłemu premjerowi, a ten wprowadza na fotele wszystkich byłych ministrów, nawet tych, którym Sejm słusznie wotum nieufności wyraził. **Rząd zadrwił z Sejmu.** Okazuje się, że **powaga i znaczenie naszego parlamentu spadły do zera,** skoro rząd na taki krok sobie pozwala, bo czyni to widocznie w przeświadczeniu, że znajdzie poparcie opinji kraju. I zdaje się, **że się nie myli.**

Jakie stąd wyniknąć winny następstwa? **Sejm winien się czemprędzej rozwiązać i oszczędzić krajowi wydatków,** a sobie dalszego ośmieszania. **Lepsza byłaby wyraźna dyktatura** — niż cicha w asyście karykatury parlamentu...

Niemcy dzisiejsze powinny potępić Niemcy wczorajsze — woła Poincaré.

Paryż, 27. 9. PAT. Poincaré wygłosił wczoraj w Saint Germain przemówienie do przedstawicieli związku inwalidów, w którem nawiązując do mowy Stresemanna, wygłoszonej na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, podkreślił, że nie uważał nigdy, by winnymi **wywołania wojny byli wszyscy Niemcy.** Niemniej jednak faktem jest, że wojna została Francji wypowiedziana, że była **spowodowana przez naruszenie neutralności Belgji** i była prowadzoną przez Niemcy w **sposób okrutny** i bezwzględny. Poincaré zaznaczył, iż o wiele łatwiej byłoby Francji wyciągnąć do Niemiec rękę do zgody, gdyby Niemcy dzisiejsze same potępiły Niemcy wczorajsze.

List z Warszawy.

(Od naszego korespondenta)

Generał Malczewski stał się mimo woli i chęci soczewką, przez którą „obóz narodowy" starał się przepuścić stronnicze animozje. Wszystko bowiem, co u nas dzieje się, musi być przetatuowane na politykę i nosić tę lub ową etykietę. Gdyby rozmaite okrzyki, kwiaty, siarczyste artykuły były hołdem, złożonym człowiekowi, niewinnie więzionemu przez cztery długie miesiące, wleczonemu z Wilanowa do składu desek przy ulicy Czerniakowskiej, potem do aresztu wojskowego na Dzikiej, wreszcie osadzonemu na Antokolu! Nie! Uderzono czołem przed myślą dokuczenia dzisiejszym mocodawcom. Cokolwiekbądź, generał zasługuje na szczery szacunek. Wszelkie pogłoski o jego złym wyglądzie, zmęczeniu są zwykłą omastą, potrzebną do okraszenia pewnej strawy. Były minister przytył, czuje się dobrze, nie znać na nim znużenia, owszem twarz jego bardziej czerstwa i ożywiona, niż przed wypadkami majowymi. Z otoczenia jego najbliższego dochodzą słuchy, że całą winę za odbytą krzywdzącą pokutę zwala raczej na karb otoczenia Piłsudskiego, niż na niego samego, na te gromady, tłoczące się u wielkiego ołtarza pochlebców i faworytów, które sam Marszałek nazwał... „wszami"...

Interesujący szczegół zanotować należy, odnośnie do drugiego więźnia na Antokolu. Generał Rozwadowski, zajęty układaniem protestów i sprzeciwów we własnej sprawie, sięga także i po laury pisarskie, idąc za wzorem naczelnych wojskowych różnych narodowości. Oficer ten piastował w szeregach armji austro-węgierskiej wysokie stanowiska, przeważnie dyplomatyczne, pracując jako attaché wojskowy przy ambasadach, zaczem ma dużą znajomość rzeczy i ludzi, duże wspomnienia i wiadomości. Rozwadowski pisze pamiętniki z wielkiej wojny i z kampanji bolszewickiej 1920 r. Tak osadzenie za kratkami, aczkolwiek połączone z bolesnem pozbawieniem wolności, obdarzyć może literaturę naszą dziełem w każdym razie ciekawem, dobrem źródłem informacyj.

Dnia 24 bm. pojawił się tu nowy dziennik pod osobliwym tytułem „A. B. C." To nazwanie wzięło początek od początkowych liter przyrzeczenia redakcji, że pismo będzie „aktualne, bezpartyjne, ciekawe"... Bezpartyjność — jak zaznacza artykuł wstępny — nie jest bezprogramowością. Gazeta zatem ma służyć organizacji narodu: „Prasa brukowa i niemoralna doprowadziła do tego, że pisma szanujące się wstydzą się niemal pisać w sposób ciekawy, barwny i żywy". Na razie jednak pierwszy numer jest doskonałym typem właśnie brukowca. Przytoczymy kilka tytulików tylko na jednej stronie: „Straszna tragedja rodzinna pod Wiedniem", — „Napad nocny, rabunek i zdemolowanie mieszkania", — „Rzekomy samobójca umknął z ulicy", — „Fałszywe banknoty w ręku dziecka", — „Rabunek, zemsta czy mord polityczny". — Chyba dosyć! Widoczna chęć zrobienia współzawodnictwa zakale naszego dziennikarstwa t. zw. „prasie czerwonej". Jakżeż biedni jesteśmy, że zamiast iść w górę spadamy w dół, że wydawcy wmawiając w siebie niemożność utrzymania wyższego poziomu, idą na niziny w poszukiwaniu... rzekomych ideałów. Czas okaże, czy egzemplarz wstępny był tylko omyłką. Redakcję objął p. Strzetelski, do niedawna naczelny redaktor „Rzeczypospolitej". Głównym motorem przedsiębiorstwa jest pan Strakacz, protegowany Ignacego Paderewskiego.

Warszawa, we wrześniu. **W. K.**

Senacka komisja budżetowa nieprzejednana.

Skreśla pozycje z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Warszawa, 27. 9. PAT. Senacka komisja skarbowo-budżetowa na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu rozpatrywała w dalszym ciągu ustawę o prowizorjum budżetowem na kwartał czwarty.

W toku dyskusji sen. Popowski (ZLN.) przedstawił wnioski,

do art. 1) o **skreślenie 5 milj. zł. z kredytów M. S. Wojsk., przeznaczonych na przeniesienie szkoły podchorążych do Ostrowia,**

do art. 2 o zmniejszenie ogólnej sumy budżetu do 450 milj. zł.,

wreszcie o restytucję art. 3 w brzmieniu projektu rządowego z uwzględnieniem proponowanych poprawek do artykułu 2.

W dyskusji zabrał głos pułk. Petrażycki, który sprzeciwił się poprawce do art. 1, dowodząc, że kwota ta została wydana w myśl opracowanego jeszcze w styczniu rb. planu koncentracji wszystkich szkół wojskowych w jednym okręgu i oddalenia tych szkół od wielkich miast.

Przemawiał również p. min. skarbu Klarner, oświadczając się przeciw wszystkim skreśleniom w budżecie i prosząc o przyjęcie tego budżetu bez zmian. Referent sen. Krzyżanowski (kl. Pracy) sprzeciwił się wnioskom sen. Popowskiego i wypowiedział się również za przyjęciem projektu ustawy bez zmian. Sen. Popowski na skutek wyjaśnień pułk. Petrażyckiego pierwszy swój wniosek do art. - wycofał. W głosowaniu dalsze wnioski sen. Popowskiego odrzucono. W rezultacie obrad ustawę o prowizorjum uchwalono w brzmieniu, przyjętem przez Sejm.

* * *

Warszawa, 27. 9. PAT. Dziś przed południem zebrała się senacka komisja skarbowo-budżetowa na obrady nad prowizorjum budżetowem. Ponieważ przedstawiciel Z. L. N. zgłosił wniosek skreślający niektóre pozycje, przeto sen. Woźnicki (Wyzw.) postawił wniosek, by komisja się odroczyła, gdyż wobec wniosku, skreślającego pewne pozycje niezbędne jest wypowiedzenie się rządu, którego w obecnej chwili niema. Wniosek ten został przyjęty. Komisja postanowiła odroczyć się. Plenarne posiedzenie Senatu po południu zostało również odroczone.

Poincarè o ugodzie francusko-niemieckiej.

Zastrzeżenia co do winy Niemiec.

Bar le Duc, 27. 9. PAT. Poincaré wygłosił tu dziś mowę na posiedzeniu rady generalnej. Premjer oświadczył na wstępie, że nie uważa za możliwe uchylenie się od misji przewodniczenia dążeniom, zmierzającym **do pojednania narodowego,** które jest jedyn. środkiem zapobieżenia zawrotnemu spadkowi kursu franka. Z kolei premjer wyraził się z uznaniem o jaknajserdeczniejszej współpracy, którą ofiarowali mu przywódcy poszczególnych partji, wskazując, że nie zawahali się oni wybrać pomiędzy katastrofą a okresem pewnych ofiar, jakkolwiek zdawali sobie dobrze sprawę, że spotkają się z niepopularnością i żywą opozycją. Następnie premjer przedstawił zarządzenia, których podjęcia wymaga nieodzownie położenie finansowe. Aczkolwiek — mówił premjer — **Francja nie ponosi żadnej odpowiedzialności za przykrą sytuację,** w jakiej się znalazła, to jednak musi ona zgodzić się **na nowe ofiary.** Dlatego też rząd podjął **reformy administracyjne,** by zaszczepić w budżecie zarodki oszczędności. Rząd wiąże swój los z losem swych dekretów. Nie należy bowiem okazywać się słabym wobec zagranicy, która na obserwuje z uwagą nie zawsze życzliwą. Francja nie zgodzi się na jakiekolwiek **naruszanie jej suwerenności i godności** i pozostanie panią u siebie. Francja nie wypiera się nigdy długów zagranicznych. Z przyjętych zobowiązań wywiążemy się lojalnie w ramach naszych zdolności płatniczych i w granicach możliwości. Program naprawy może być jednak przeprowadzony tylko w atmosferze pokoju. Domagamy się jedynie **zabezpieczenia naszego terytorjum,** zrekonstytuowanego ostatecznie oraz uregulowania spłaty należnych nam odszkodowań. Mimo słuszności wysuwanych w przeszłości zarzutów, Francja nie zamierza stosować względem byłego swego **przeciwnika polityki nienawiści** i żalu i w dalszym ciągu gotowa jest do podjęcia prób zbliżenia w ramach traktatu oraz swych sojuszy byleby tylko **odpowiedzialność rządu cesarskiego Niemiec za wywołanie wojny nie była kwestjonowana** oraz bylebyśmy mieli uprzednio **pozytywne dowody rozbrojenia** moralnego i materjalnego naszych sąsiadów.

Stresemann zapewnia Europie nienaruszalny pokój.

Paryż, 27. 9. PAT. Stresemann w wywiadzie z berlińskim korespondentem „Matin" powiedział m. i.: Przewidywałem, że technicy wojskowi i finansowi będą zapatrywać się krytycznie na sprawę zbliżenia francusko-niemieckiego, jest jednak faktem, że między mną a Briandem doszło do porozumienia co do możliwości zbliżenia między obu krajami, które zapewni Europie nienaruszalny pokój.

Stresemann ostrzega przeciwko dawaniu posłuchu informacjom prasy o różnych kombinacjach finansowych, będących jakoby wynikiem konferencji w Thoiry. Min. nie przypuszcza, aby wzajemne ustępstwa Francji i Niemiec co do ich praw i prerogatyw, wynikających z traktatów i poszczególnych układów, były trudne do osiągnięcia. Idea zbliżenia między Niemcami a Francją — zaznaczył wreszcie Stresemann — zyskuje poważnie na terenie w Niemczech, a gabinet francuski posiada dostateczny autorytet, ażeby również uzyskać dla tej idei poparcie opinji publicznej we Francji.

Poincaré odpowiedział Stresemannowi.

Paryż, 27. 9. (PAT)

„Oeuvre", omawiając przemówienie Poincarego nazywa je doskonałem. Przemówienie to — pisze dziennik — uspokoi tych wszystkich, którzy dopatrywali się głębokiej różnicy zdań w tej sprawie między Poincarem a Briandem.

„Figaro" wyraża Poincaremu uznanie za to, iż, czyniąc rozróżnienie między narodem niemieckim a kierownikami imperjum niemieckiego, potrafił przeznaczyć dla każdego z tych czynników odpowiednie miejsce, utrzymując jednocześnie nienaruszonem dotychczasowe swe stanowisko w sprawie odpowiedzialności za wywołanie wojny.

„Homme Libre" uważa, iż przemówienie Poincarego było niezbędną repliką na deklarację Stresemanna. „Le Peuple", organ Generalnej konfederacji pracy również przychylnie komentuje przemówienie Poincarego.

Triumf Orlińskiego.

Warszawa, 27. 9. (PAT) W dniu 26 bm .kapitan pilot Orliński i jego mechanik starszy sierżant Kubiak, którzy dokonali lotu Warszawa—Tokio—Warszawa, udali się w towarzystwie pułkownika sztabu generalnego Zahorskiego, szefa gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej i pułk. Rayskiego, szefa departamentu lotniczego i inicjatora lotu, do Spały, gdzie byli przyjęci na audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej. Kapitan Orliński i starszy sierżant Kubiak zostali zaproszeni na obiad przez p. Prezydenta. P. Prezydent żywo zainteresował się szczegółami wyprawy oraz wyraził dzielnym lotnikom słowa uznania za ich brawurowy lot.

Kapitan Orliński leci do Lidy na tym samym aparacie, co wrócił z Tokio.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.) Kapitan Orliński zamierza lecieć do swego pułku w Lidzie na tej samej maszynie i w tym samym stanie, w jakim przybyła z Tokio. W Lidzie zawiązał się komitet przyjęcia dzielnego pilota.

Kronika telegraficzna.

Min. Kwiatkowski organizuje „Biuro badania cen".

Warszawa, 27. 9. (PAT) Dnia 26 bm odbyła się pod przewodnictwem p. min przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego konferencja z gronem zaproszonych przez p. ministra fachowców w sprawie organizacji biura badania cen (biura ankietowego). Ustalono zasadnicze ramy ustawy i projekt regulaminu oraz postanowiono odbyć w ciągu tygodnia drugie czytanie projektu. W następnym tygodniu po uzgodnieniu z zainteresowanemi ministerstwami, projekt ten zostanie zreferowany na konferencji z przedstawicielami przemysłu i handlu, poczem wniesiony zostanie około 15 października na Radę Ministrów.

Robotnicy łódzcy otrzymali 12 procent podwyżki.

Łódź, 28. 9. (AW) Po długotrwałem zatargu w przemyśle dzianym pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami nastąpiło porozumienie. Robotnicy uzyskali 12 procent podwyżki.

Premjer litewski w Moskwie.

Kowno, 27. 9. PAT. Prezes Rady Ministrów Sleczewicius odjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie dyrektora Puryckisa oraz rzeczoznawcy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Petkewiciusa, do Moskwy. Jest rzeczą możliwą, że w związku z pobytem Sleczewiciusa w Moskwie nastąpi podpisanie rosyjsko-litewskiego traktatu gwarancyjnego.

Litewscy nacjonaliści napadli procesję polską.

Kowno, 27. 9. PAT. Wczoraj przyszło tu do krwawego starcia między procesją polską o charakterze religijno-narodowym, jednakże bez udziału księży, a litewską młodzieżą nacjonalistyczną. Wiele osób odniosło lekkie rany.

Czy Hohenzollern jest w Reichswehrze?

Berlin, 27. 9. PAT. Ministerstwo Reichswehry oficjalnie zaprzecza, jakoby syn kronprinca miał wstąpić do armji republikańskiej.

Tyfus w Niemczech.

Hannower, 27. 9. PAT. Do dnia dzisiejszego zachorowało na tyfus 1 744 osób, zmarło 133.

Wymiana więźniów politycznych między Rosją a Niemcami.

Moskwa, 27. 9. (AW) Wraz ze znanym terorystą Skoblewskim-Kryłowem, który został wymieniony na 14 obywateli niemieckich, uwięzionych w Moskwie przybyło z Berlina jeszcze 2-ch współpracowników Skoblewskiego: Ozol i Łosin

Pożar zniszczył stodoły Brianda.

Cochere, 27. 9. (PAT) Pożar zniszczył 30 tysięcy snopów zboża w majątku Brianda.

Śnieżyca w Kanadzie.

„Chicago Tribune" donosi z Nowego Jorku, że po obu stronach Gór Skalistych szalała gwałtowna śnieżyca, pociągając ofiary w ludziach i powodując straty materjalne. Szczególnie nawiedzona została Kanada, gdzie w stanie Manitoba burza zniszczyła zbiory zbóż wartości 12 milj. dolarów.

M. Łempicki.

Bilans płatniczy Polski.

II.

(Główne pozycje przychodów i rozchodów bilansu płatniczego. — Bilans płatniczy Polski jest biernym. — Znaczenie pożyczek zagranicznych. — Równowaga bilansu płatniczego zależy od wzmożenia naszego wywozu.)

Po ogólnych uwagach, wypowiedzianych w poprzednim artykule, przechodzimy teraz do rozpatrzenia bilansu płatniczego Polski. Zauważyć tu trzeba, że ułożenie dokładnego bilansu, czyli zestawienie wszystkich pozycji wpływów i wydatków państwa (rządu i społeczeństwa) w stosunku do zagranicy, jest rzeczą wielce skomplikowaną i napotyka duże trudności, z powodu braku materjałów, dotyczących obrotu pieniężnego z zagranicą firm i osób prywatnych. Próbę takiego zestawienia wykonał Główny Urząd Statystyczny i w nr. 16, wydawanych „Wiadomości Statystycznych", z dnia 20 sierpnia rb., ogłosił „Bilans płatniczy Polski za rok 1923 i 1924". Jakkolwiek podane cyfry, oparte na przeróżnych obliczeniach, nie mogą być uważane, w swych szczegółach, za zupełnie dokładne i ścisłe, — to jednak dają one, odpowiadające rzeczywistości, pojęcie o naszym bilansie, a mianowicie prowadzą do wniosku, że **bilans płatniczy Polski jest biernym, wydatki bieżące są większe, niż wpływy.** Zatrzymamy się tu na bilansie za r. 1924.

*

W przychodach, czyli wpływach bieżących, największą pozycję stanowi **suma, otrzymana za wywiezione zagranicę nasze towary** (surowce, półfabrykaty, gotowe wyroby i t. d.); wyniosła ona w r. 1924 około 1.300 miljonów zł. W ogóle wywóz nasz (export) wzrasta, ale w stosunkowo słabem tempie; wartość jego była w zaokrąglonych cyfrach: w r. 1923 — 1.200, w r. 1924 — 1.300, w r. 1925 — 1.400 miljonów zł.; w szybszem tempie wzrastał nasz wwóz z zagranicy (import); wielka pod tym względem poprawa, na korzyść naszego wywozu, nastąpiła od września roku przeszłego i trwa dotychczas.

Drugą pozycję wpływów stanowią **sumy pieniężne, przysyłane do Polski przez emigrantów,** przeważnie z Ameryki (85% całości); według przybliżonych obliczeń, wpływ z tego źródła wyniósł **w r. 1924 — 158 miljonów zł.** Oczywiście nie jest to wpływ „netto", bo z drugiej strony emigracja powoduje wydatki i odpływ pieniędzy za granicę (koszta przewozu emigrantów, gotówka przez nich z kraju wywieziona itp.); ogólna suma wydatków, połączonych z emigracją, obliczona jest za r. 1924 w wysokości 29 milj. zł.; pozostaje więc **wpływ netto: 129 milj. złotych.**

Pomiędzy innemi wpływami, zasługuje na uwagę **przychód pieniężny ze stosunku z wolnem miastem Gdańskiem:** cła, przekazane przez Gdańsk skarbowi polskiemu, dochód kolei polskich w Gdańsku i t. d.; przychód ten, obliczony za r. 1924 w sumie 85 milj. zł., jest jednak znacznie niższym od sumy wydatków, jakie ponosi Polska w swym stosunku z Gdańskiem (koszty importerów i exporterów w Gdańsku, zyski kupców gdańskich w handlu zagr. polskim, opłaty kolejowe i t. d.); wydatki te za r. 1924 obliczone są w sumie 161 milj. zł; wypada więc, że **Polska dopłaciła z tego tytułu w r. 1924 sumę 76 milj. zł.**

Do przychodów bieżących naszego bilansu płatniczego należą jeszcze: 1) **dochody placówek polskich zagranicą** (7,5 milj. zł.), które jednak są niższe od wydatków tychże placówek (13,9 milj. zł.); 2) **wydatki placówek zagranicznych w Polsce** (8 milj. zł), przewyższające sumę ściąganych przez nie z Polski dochodów (3,5 milj. zł.), wreszcie 3) **dochód z ruchu podróżnych;** według przybliżonych obliczeń cudzoziemcy, podróżujący po Polsce, pozostawili w niej, w r. 1924, sumę 36 milj. zł.; tymczasem Polacy, podróżujący zagranicą, wydali tam 87 milj. zł.

Sumując poszczególne pozycje, **otrzymujemy cyfrę 1.648 milj. zł., przedstawiającą cały wpływ pieniężny (brutto) państwa polskiego w r. 1924.**

*

Przechodzimy teraz do strony wydatkowej bilansu płatniczego Polski. **Największą pozycją jest tu suma, wypłacona zagranicy za sprowadzane do Polski towary;** w r. 1924 suma ta wyniosła około **1.450 milj. zł. i przewyższyła** wartość naszego wwozu o 150 milj. zł.; od września roku ubiegłego wwóz (import) znacznie się zmniejszył i jest niższy od wywozu.

O niektórych pozycjach wydatkowych, jak to: na emigrację, dopłata w stosunku do Gdańska, wydatki naszych placówek zagranicznych i t. d., była już mowa wyżej. Pozostają jeszcze następujące pozycje: 1) **opłata procentów od długów zagranicznych,** (państwowych, komunalnych i prywatnych), co razem z prowizją bankową, wyniosło w r. 1924 — **sumę 43 milj. zł.** 2) **wypłata dywidend, tantjem i t. p. cudzoziemcom** od operacji przedsiębiorstw zagranicznych w Polsce; wydatek ten wyniósł **29 milj. zł.**

Po zsumowaniu wszystkich poszczególnych pozycji, **ogólna suma wydatków (rozchodów) bieżących w r. 1924 wyniosła 1.832 milj. zł.,** w obec sumy 1.648 milj. zł. wpływów bieżących; widzimy więc, że **niedobór bilansu płatniczego w r. 1924 stanowił 184 milj. zł.**

Do pokrycia tego niedoboru posłużyły nadzwyczajne wpływy (poza bieżącemi); były one następujące:

a) zostały zaciągnięte przez państwo, związki komunalne, banki i osoby prywatne, **pożyczki zagraniczne na ogólną sumę 445 milj. zł.,** czy to w formie gotówkowej pożyczki, czy też w formie kredytu towarowego;

b) otrzymano z Rosji, na zasadzie traktatu Ryskiego, złota i kosztowności na sumę 43 milj. zł.;

c) sprzedano zagranicy polskich wartościowych papierów (akcje, obligacje i t. p.), oraz nieruchomości za ogólną sumę 28 milj. zł.;

d) zostały zwrócone niektóre pożyczki, udzielone dawniej przez polskie instytucje instytucjom zagranicznym w ogólnej sumie 13 milj. zł.

Razem z wymienionych źródeł nadzwyczajnych wpłynęła suma 529 milj. zł.; powstaje pytanie, na co ona została zużytą?

Jak wiadomo, pożyczki zagraniczne bywają dla państwa pożyteczne, jeżeli są zużyte na cele produkcyjne i przyczyniają się do ożywienia wytwórczości krajowej; w przeciwnym razie powiększają tylko zadłużenie państwa. Niestety, z bilansu płatniczego za r. 1924, widzimy, że **nadzwyczajne wpływy (przeważnie pożyczki) nie były obrócone na potrzeby produkcji,** ale zostały zużyte w następujący sposób:

1) na pokrycie niedoboru bilansu płatniczego	184 milj. zł.
2) na spłatę dawnych długów, państwowych i prywatnych	127 „ „
3) na zwiększenie rezerwy Banku Polskiego zagranicą (dla interwencji walutowej?)	218 „ „
Razem	529 milj. zł.

*

Z przedstawionych tu zestawień, przychodzimy do wniosku, że największemi

Afera Monopolu Spirytusowego w oświetleniu rządowem.

Nie było nadużyć. — Aferą jest to, że zwolniono Dr. Podkomorskiego bezprawnie.

Warszawa, 2[illegible]. 9. PAT. Dla oceny działalności Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, powołaną została przez Ministra Skarbu w początkach lipca br. Komisja Rzeczoznawców pod przewodnictwem dr. Obrzuda, prezesa Pomorskiej Izby Skarbowej. W sprawozdaniu z pracy swej, wymieniona komisja wysunęła niezależnie od zarzutów natury organizacyjnej, również wiele zarzutów natury karnej przeciwko szeregowi wyższych urzędników D. P. M. S.

Dla ustalenia podstaw rzeczowych, uzasadniających zarzuty natury karnej, minister Skarbu uznał za konieczne wyznaczyć specjalnego komisarza śledczego w osobie dr. Korty, nacz. wydz. w Ministerstwie Skarbu.

Mając wątpliwości, czy na podstawie zebranego materjału, uzasadnione jest skierowanie sprawy na drogę karno-sądową, minister Skarbu, w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów i ministrem Sprawiedliwości, powołał dla wyrażenia ostatecznej opinji Komisję pod przewodnictwem prezesa Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej, Lechowicza.

Komisja ta doszła do następujących wniosków: Co do zarzutu, jakoby księgowość Monopolu Spirytusowego znajdowała się w stanie zupełnego zaniedbania, urągającego wszelkim wymaganiom poważniej traktowanej gospodarki, Komisja, opierając się na opinji buchalterów-rzeczoznawców, doszła do przekonania, że stan księgowości, mimo braków natury techniczno-organizacyjnej, nie daje podstaw do stosowania represji karnej.

Do takiego samego wniosku doszła Komisja w sprawie ewidencji kredytów.

W dalszym ciągu Komisja stwierdziła brak momentów karnych przy załatwianiu spraw, należących do zakresu gospodarki wewnętrznej Monopolu Spirytusowego.

Z kolei badając zarzuty dotyczące zaniedbań i uchybień przy udzielaniu kredytów fabryce wódek Kowieskiego w Warszawie, co w ostatecznym wyniku naraziło Skarb na znaczne straty, Komisja stwierdziła, że odpowiedzialność za wytworzony karygodny stan rzeczy spada na Izbę Skarbową w Warszawie.

W sprawie kredytów, udzielonych Herszowi Zylberowi, komisja nie znalazła danych stwierdzających odpowiedzialność karną Dyrekcji P. M. S., ustaliła natomiast, że działalność innych władz w tym przedmiocie wymaga szczegółowego zbadania.

Zarzuty w sprawie nabycia nieruchomości tegoż Zylbera w Kowlu, jako pozbawione faktycznego uzasadnienia, nie dały materjału do wniosków ujemnych.

Wreszcie w kwestji nabycia przez Dyrekcję rektyfikacji firmy „Winkelhausen", Komisja doszła do wniosku, że Dyrekcja nie przekroczyła atrybucji, jakie Monopolowi Spirytusowemu wyznacza art. 1 ustawy o Monopolu Spirytusowym i że niema podstaw do uważania tej transakcji za karygodną.

Jednocześnie Komisja zwróciła uwagę na konieczność podjęcia akcji ponownego oszacowania objektów, stanowiących zabezpieczenie kredytów, udzielonych przez Skarb Państwa i instytucje skarbowe, obecny bowiem stan rzeczy, z uwagi na głęboko sięgające przeobrażenia w sytuacji gospodarczej w chwili obecnej, nie czyni zadość wymaganiom, jakie w dziedzinie tej wysuwa interes publiczny.

Wobec powyższego Minister Skarbu zarządził:

1) Skierowanie sprawy nadużyć przy udzielaniu kredytów firmie „Kowiecki" na drogę karno-sądową przy przesłaniu prokuratorowi wszystkich aktów, dotyczących rewizji M. S. t. j. materjałów, zebranych przez Komisję p. Obrzuda, dodatkowe materjały, zebrane przez departament Akcyz i Monopolów Ministerstwa Skarbu, tudzież opinję wymienionej na wstępie Komisji.

2) Szczegółowe zbadanie działalności władz przy udzielaniu kredytów skarbowych.

3) Rewizję oszacowania objektów, stanowiących zabezpieczenie kredytów skarbowych.

Ze względu na uchybienia natury organizacyjnej, zostały dokonane zmiany personalne w D. P. M. S.

Dr. Antoni Marczyński. 65

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

Bilans walki był honorowy, lecz smutny dla obrońców. Stracili 19 sterowców, przedstawiających wartość dziesiątek miljonów dolarów i pozbyli się obrony przed atakującym nieprzyjacielem. Japończycy stracili połowę swych samolotów, ale ta reszta wystarczyła, by New-York zamienić w perzynę gruzów. I rozpoczęli natychmiast dzieło zniszczenia. Nauczeni smutnem doświadczeniem nie opuszczali się już tak nisko, nie chcąc się narażać na ogień samochodów i torpedowców..

Na miasto spadła ulewa bomb. Przerażone oczy uciekinierów ujrzały nad szachownicami gmachów liczne pióropusze dymu, wśród których błyskały zjadliwe języki płomieni.

Zakołysały się tłumy gwałtownie.

Żal, ból, wściekłość przyprawiły o obłęd to mrowie ludzi, patrzących na zagładę swego dobytku. Rzeki ludzkie runęły na dzielnicę japońską, dysząc żądzą odwetu. Lecz tu spotkały mur policemanów i wojska. Odbiły się od tej zapory i podpłynęły aż pod budynek komendy wojskowej. Tu kordony były znacznie słabsze. Widocznie nie spodziewano się ataku z tej strony. W mgnieniu oka zgnieciono warty i tłumy wtargnęły do gmachu. W korytarzach ukazały się wymierzone w napastników lufy mitraliez. Posypały się łzawiące granaty. Oślepieni ludzie chcieli się cofnąć, lecz nie mogli. Z tyłu pchała ich rzeka setek tysięcy ciał. Więc ginęli marnie pod ogniem bratnich karabinów, torując drogę innym...

Tłuszcza, wyjąca dziko zdobyła w ten sposób dwa piętra, ścieląc się gęstym trupem. Na trzeciem piętrze zagrodziły jej drogę wzniesione na prędce barykady. Rozległy się okrzyki:

— Wyrżnąć w pień żółtych psów!... Wywieście białe flagi! Niech zaprzestaną ognia!... Poddać się Japończykom!

Wtem wybił się ponad wrzawę ogólną, spiżowy głos jednego z przybyłych:

— Zaprzestańmy walk bratobójczych!... Słuchajcie co powiem!... Słuchajcie, albo tą pięścią rozwalę łeb każdemu!... — potrząsnął wysoko potężnym kułakiem olbrzymiej łapy.

Tłum się zakołysał... Poznał mówcę przygodnego. Był to Bob Jim, chlubą Stanów, szampion światowy boksu, ulubieniec tłumów. Jeden uciszał drugiego, chcąc usłyszeć co powie ten człowiek o najlepszych pięściach na świecie... A Bob Jim ryczał z całej siły swych szerokich płuc:

— Wyślemy natychmiast depeszę iskrową do żółtych, że jeżeli jeszcze jedna bomba... jeżeli jedna bomba powtarzam, spadnie na miasto, to zbombardujemy do ostatniego zaułka dzielnicę ich braci... Że wytniemy w pień Japończyków w całych Stanach... To mówi Bob...

— Niech żyje Bob!!!... Hej wy psy tchórzliwe z komendy!... Wysyłać zaraz depeszę, albo wysadzimy gmach w powietrze!...

Postawa tłumu stała się znowu bardzo groźna dla czekających za barykadami oficerów komendy. I musieli ustąpić.

Pięć minut później zatrzepotały białe flagi na gmachach. Wszyscy ci, którzy słyszeli przemowę Jima, zeszli do mrowia ludzkiego i przez tuby czy megafony ryczeli treść genjalnego pomysłu, bogom równego Boba Jima.

Japończycy zaprzestali ognia. Iskrowe depesze biegły nieustannie z budynku komendy do żeglującego w przestworzach admiralskiego statku powietrznego. Biegły tam i z powrotem... Tam i z powrotem...

Wzajemnie zarzucono sobie łamanie praw międzynarodowych. Dół twierdził, że wobec zaatakowania otwartego miasta z powietrza, wobec wyraźnego podeptania traktatów międzynarodowych, ściągnięcia kordonów policji i pozostawienie dzielnicy japońskiej na pastwę gniewu mieszkańców, będzie tylko środkiem represji. Po długich targach i pertraktacjach stanęło na tem, że mieszkańcy mogą powrócić do swych domów i zawiera się zawieszenie broni aż do południa dnia następnego. Japończycy chcieli się porozumieć ze swoją główną komendą.

Kwadrans później olbrzymie afisze i miljony ulotek obwieściły mieszkańcom treść warunków rozejmu. Zakołysały się tłumy. Auto Boba Jima podniesiono do góry i zataszczono na barkach dzisiejszego tryumfatora wraz z jego samochodem do miasta. Popłynęły w powrotną drogę rzeki ludzkie w stronę City.

Tu wrzało już od jakiegoś czasu. Tysiące strażaków gasiło wybuchłe pożary. Tysiące wozów i aut ciężarowych wywoziło gruz. Dziesiątki tysięcy pracowników rozwalało barykady ruin i wyrównywało ulice dla ruchu samochodowego.

New-York ranny, lecz żył...

ROZDZIAŁ XI.

Katastrofa.

I.

Z każdym dniem, z każdą godziną zbliżała się „Aurora" do brzegów Japonji. Hakari Otusawa otrzymał polecenie odprowadzić przytrzymany yacht markiza de Garroni, do... Tokio.

Inspektor Pomiferous, Miss Brown, Richardson, Władek, załoga aeroplanu lotnej brygady pościgowej oraz policemani w liczbie dziesięciu, byli traktowani jak jeńcy. Umieszczono ich pod dobrą strażą w dolnych kabinach parowca.

Właścicielowi yachtu i jego gościom pozostawiono względną swobodę ruchów na statku. Tylko do cel więźniów, nie wolno im było się zbliżać.

Więc pani Maud czuła się bardzo dobrze... Zmiana położenia i perspektywa internowania w Japonji zupełnie nie zdołały zamącić jej wesołości wrodzonej. Flirtowała na zabój, jak za dawnych czasów. Jedna tylko myśl, jedna okoliczność przysparzała zmartwienia pięknej senatorowej... Oto interesujący właściciel yachtu dziwnie dla niej zobojętniał od pewnej chwili. Od chwili, kiedy na statku „Aurora" znalazła się niespodzianie, groźna rywalka pani Maud. Była nią jakaś Miss Teacher, także ponoś internowana przez „żółtych".

(Ciąg dalszy nastąpi)

pozycjami bilansu płatniczego, zarówno w przychodach, jak i w rozchodach, są sumy, dotyczące naszego handlu zagranicznego. **Przewaga wartości wwozu (importu) nad wywozem (exportem) powoduje bierność bilansu płatniczego.**

Państwa zachodniej Europy, mające kapitały swych obywateli, umieszczone poza granicami kraju (np. w kolonjach), otrzymują stamtąd poważne sumy pieniężne i niemi pokrywają niedobory swego bilansu handlowego. Nie posiadając takiego źródła przychodów, **Polska może osiągnąć równowagę bilansu płatniczego tylko przez wzmożenie swego wywozu;** dla dopięcia tego celu, **trzeba oczywiście produkować więcej i taniej,** aby polskie towary i wyroby wytrzymały konkurencję na rynku międzynarodowym i znalazły tam zbyt dla siebie.

Znamienne nastroje.

Upośledzenie pracowników państwowych. — Stanowcza obrona kolejarzy i pocztowców.

(Korespondencja własna „Dz. Bydg.")

Warszawa, 27 września.

Przed niewielu dniami p. minister koleji Romocki, zapytany przez jednego z dziennikarzy, czy przewiduje możliwość strajku kolejowego, energicznie zaprzeczył tej możliwości. Nie omieszkał przy tej sposobności wyrazić kilku okrągłych frazesów na temat ustalonego patrjotyzmu pracowników państwowych, nie wątpiąc, że ten tak często wygrywany atut nie straci swej wagi.

Podzielalibyśmy optymizm p. ministra koleji, gdyby nie pewne znamienne nastroje, które zostały wytworzone niejasnem stanowiskiem rządu w sprawie poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych, a także pewnemi posunięciami rządu, które muszą wywoływać rozgoryczenie w szeregach pracowniczych.

Zanim damy wyraz owym znamiennym nastrojom, niech nam będzie wolno ustalić pewien bilans aktywności związków zawodowych pracowników państwowych. Urzędnicy administracji państwowej i nauczycielstwo z natury swego zawodu nie posiada tej broni, którą mogłaby posłużyć do skutecznej walki o postulaty ekonomiczne. Strajk w tych szeregach nie jest do pomyślenia i z tego zdaje sobie rząd doskonale sprawę, badając i uwzględniając nastroje w związku z ewentualną koniecznością poprawy bytu. Czynnie w obronie swych interesów mogą wystąpić tylko kolejarze i pocztowcy. Jeśli rozpocznie się kiedykolwiek energiczniejsza akcja o uposażenia, **inicjatywa i egzekutywa wyjdzie niewątpliwie zawsze z szeregów kolejarskich i pocztowych.**

Jak rozumują kolejarze, domagając się poprawy bytu? Twierdzą oni, że w okresie stagnacji, gdy kolej dawała deficyty, redukowano automatycznie pensje. Patrjotyczne rzesze pracownicze rozumiały doskonale tę konieczność państwową i nie protestowały, czekając lepszych czasów. Aż oto przyszły te lepsze czasy, bo kolejnictwo pracuje rekordowo, aparat kolejowy musi być powiększony i to bardzo znacznie, pracownicy nie korzystają z urlopów, zwiększyła się dzienna ilość godzin pracy, ergo wszystko świadczy za tem, że koleje dzięki konjunkturze węglowej wielokrotnie powiększyły swe dochody. Nawiązując do lojalnego zrzeczenia się korzyści materjalnych w okresie stagnacji, kolejarze uważają, że ta sama racja przemawia teraz za tem, by uposażenia podwyższyć, a przynajmniej uruchomić mnożną, która była zatrzymana w okresie sanacyjnym.

Podwyżka taryfy pocztowej i wzmożony ruch przesyłkowy świadczy także o tem, że **dochodowość poczty się zwiększyła.**

P. premjer Bartel w swem senackiem exposé także wyraźnie oświadczył, że **koleje zaczynają dawać dochody.** Nic to, że później wobec delegacyj kolejarskich zaprzeczył temu; samo życie zbyt jaskrawo o tem mówi.

Przypomnijmy, że pracownicy państwowi dotychczas daremnie kołatali do rządu o uwzględnienie ich żądań. Ostatnie rewelacyjne oświadczenie p. premjera Bartla daje nadzieję, że gdzieś w listopadzie rząd wystąpi do Sejmu z projektami zwiększenia podatków i wtedy pracownicy otrzymają wyższe pobory. Promień nadziei ukaże się dopiero w listopadzie...

Tymczasem rząd korzystając z pełnomocnictw, ogłasza szereg dekretów, dotkliwie krzywdzących przedewszystkiem kolejarzy. Ostatnio ogłoszone rozporządzenie z mocą ustawy o eksmitowaniu drogą administracyjną pracowników państwowych z mieszkań służbowych, pomijając całą jego niejasność stylistyczną, jest odebraniem funkcjonarjuszowi państwowemu jednego z przywilejów, którem się cieszy wolny obywatel Rzeczypospolitej.

Daremne kołatanie o poprawę bytu, bezustannie rosnąca drożyzna a z nią nędza źle uposażonego pracownika, a następnie wszystkie tego rodzaju wysoce nietaktowne i krzywdzące zarządzenia, rozwijają ferment w szeregach pracowniczych i prowadzą do imania się środków energiczniejszych.

Jak widzimy, rząd sam wytwarza takie położenie, z którego wyjście torują tylko... strajk, bo wszystkie środki polubownego porozumienia wydają się być wyczerpane.

Na podłożu tych nastrojów, nurtujących w masach, w ostatnich dniach **padło hasło zblokowania się wszystkich związków zawodowych kolejarzy i pocztowców dla zorganizowania energiczniejszego wystąpienia o poprawę bytu,** niż dotychczasowe, które, niestety, na całej linji zawiodły. Nie przesądzając tego faktu, czy do strajku dojdzie, trzeba z całym naciskiem stwierdzić, że groźba ta wisi w powietrzu i mimo optymistycznych zapewnień rządu, odwoływania się do patrjotyzmu, do strajku dojść może.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, jaką groźną wróżbę niesie ta możliwość dla rozwoju gospodarczego Polski, dlatego bagatelizowanie postulatów pracowniczych uważamy za niedopuszczalne. **Skoro znalazły się fundusze na poprawę bytu dla jednych, muszą znaleźć się one i dla drugich, którzy w zgodnym wysiłku pracują dla państwa.** **(W.)**

Z KRAJU.

Fałszywa informacja.

Wobec ukazania się równocześnie w warszawskiej „Rzeczypospolitej" i katowickiej „Polonji" nieprawdziwej wiadomości o rzekomym strajku włoskim na kolejach, Ministerstwo Kolei stwierdza, że żadnych objawów strajku włoskiego na kolejach nie zauważono, a przeciwnie pracownicy kolejowi wykonują swoje obowiązki ze zwykłą gorliwością.

Ciepłe źródła w Lubelskiem.

(AW.) W Lublinie w okolicach dworca odkryto ciepłe źródła o temperaturze 30° C. Odkrycie nastąpiło podczas robót ziemnych przy budowie tunelu. Źródło opieczętowano do czasu zbadania go przez komisję lekarską. O ile analiza okaże się dodatnią, będą czynione dalsze poszukiwania terenowe w okolicy dworca, celem znalezienia większego źródła.

Zjazd fizyków polskich.

(AW.) We Lwowie rozpoczął się w auli uniwersytetu lwowskiego trzeci 3-dniowy zjazd fizyków polskich. Udział zgłosiło 80 uczestników. Poza sprawami dotyczącemi naukowych zagadnień, zjazd zajmował się równocześnie oceną ministerjalnych programów nauczania fizyki w szkole średniej.

Nowa centrala telefoniczna we Lwowie.

(AW.) W ostatnich dniach ukończony został we Lwowie przy ul. Sykstuskiej wielki 4-piętrowy gmach, przeznaczony na nową centralę telefoniczną. Po ułożeniu kabli, co nastąpi z końcem br., zarząd telefonów przystąpi do montowania nowej centrali obliczonej na 6000 abonentów tj. 2000 więcej, niż obecnie. Sieć ta wystarczy na potrzeby Lwowa na 1 rok, a następnie rozszerzy się ją do 30 tys. abonentów.

Katastrofalny pożar w Białymstoku.

W ub. tygodniu wybuchł w Białymstoku w ogromnych składach towarowych towarzystwa transportowego „Warrant" groźny pożar. Składy spłonęły doszczętnie. Pastwą płomieni padły również wszystkie towary. Straty wynoszą miljon złotych.

Piąty cud w ciągu pięciu miesięcy na Jasnej Górze.

Po nadnaturalnych łaskach, otrzymanych na Jasnej Górze w dniach: 7 maja, 31 lipca, 14 sierpnia i 8 września rb., które w swoim czasie były już podane do publicznej wiadomości, obecnie przybywa zaświadczenie pisemne, o cudzie, jakiego doznała ubiegłego lata tamże mieszkanka Łodzi, Józefa Muraszewska. Stosownie do opinji lekarza była ona pierwotnie leczona na kamienie żółciowe, a nawet w dniu 17 czerwca r. z. poddana operacji. Ponieważ jednak okazało się, że cierpienie jej nie pochodziło z kamieni żółciowych, a z silnie rozwiniętego, gnijącego raka, przeto lekarze, po dokonaniu analizy, zaopinjowali, że Józefa Muraszewska jest nieuleczalną. „Od tej chwili — jak zeznaje chora — zaczęło się moje powolne konanie; przewieziono mnie do Częstochowy, do zakładu przy ul. Starej 15, w sierpniu 1925 r." Tutaj to Muraszewska blisko przez rok męczyła się, błagając Boga albo o zdrowie, albo o śmierć. Idąc jednak za poradą swego spowiednika, zaprzestała prosić o śmierć, a ponowiła modły o wyzdrowienie, za przyczyną ś. p. O. Honorata, kapucyna, który za swego życia był jej kierownikiem duchownym. Wreszcie w początkach lipca br., słuchając Mszy św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, została nagle, t. j. w cudowny sposób uzdrowioną zupełnie. W zeznaniu pisemnem Muraszewska powołuje się na świadków tego cudu i lekarzy.

L. S.

Odkrycie zagadkowych ciemnych lochów między Jasną Górą a Olsztynem.

(Korespondencja własna).

Podczas dokonywania robót kanalizacyjnych w Częstochowie robotnicy, zakładający rury wodociągowe na ul. Św. Barbary, obok poprzecznej ul. Św. Kazimierza, natrafili na murowany kanał-korytarz podziemny, wysokości blisko dwa metry, a szerokości półtora metra. Jak orzekli inżynierowie, kanał pochodzi z czasów dawniejszych, niż zajazd szwedzki. Budowa jego sięga epoki Jagiellonów lub Wazów. Przypuszczają, że odkryty kanał stanowi część wielkiego podziemnego przejścia, mającego łączyć Jasną Górę z zamkiem Olsztyńskim, oddalonym od Częstochowy o 12 klm. Możliwe, że takich korytarzy jest więcej i że służyły one do celów obronnych. Wnętrze korytarza jest zamulone lub umyślnie zasypane ziemią.

Dotychczas odkopano 15 metrów korytarza. Przy murze ogrodu jasnogórskiego korytarz jest zagrodzony poprzecznym murem, w którym pozostawiony jest mały otwór w formie okna, zaopatrzony w dwa skrzyżowane pręty żelazne.

Żydzi nie wierzą w Boga, lecz w Belzebuba.

Sensacyjny proces w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny „Hasła Narodowego" Jan Kozicki stawał przed sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżony, że umieścił w swem piśmie artykuł „Dwa pytania", w którym zastanawiając się nad pytaniem, czy żydzi wierzą w Boga, dochodzi do konkluzji, że żydzi w Boga nie wierzą i nigdy w Niego nie wierzyli, gdyż istota, którą czczą jako Boga, jest istotą pośledniego gatunku — szatanem. Na poparcie tego swego zdania, autor artykułu, powołując się na święte księgi żydowskie, przedstawia Boga, czczonego przez żydów jako istotę, która mści się i nakazuje żydom krzywoprzysięgać i oszukiwać, która błogosławi rajfurstwu i handlowi żywym towarem, zdradzie, przekupstwu i lichwie. Na tej podstawie określa Go artykuł, nawet nie jako djabła wyższego rzędu, ale jako jednego z ciurów piekielnych, jako jakiegoś wywłokę ambitnego i próżnego, **jako Belzebuba najpaskudniejszego z plugawców przedpiekła.** W końcu zarzuca autor żydom, że żyjąc wśród innych narodów, ukrywają się z tem, że są wyznawcami Belzebuba i dlatego nazywają go wobec świata swoim Bogiem. Przez ogłoszenie tego artykułu red. Kozicki dopuścił się obrazy religji.

Sąd przysięgłych po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił oskarżonego redaktora Kozickiego od winy i kary.

Tragiczne zajście nauką...

(Od naszego korespondenta)

Wstrząsające morderstwo i samobójstwo b. dyrektora departamentu kredytowego w ministerstwie, Statkiewicza, przepuszczono jedynie przez pryzmat sensacji, ale nikt nie pokwapił się spojrzeć dalej i głębiej. Człowiek, który nie dobiegł jeszcze czterdziestki i nie natknął się na nędzę, w przystępie widocznie szału czy maniactwa, zachloroformował swoją żonę i potem zastrzelił, dorastających chłopaków — uczniaków, dwie własne płonki, położył trupem, a sam powiesił się w futrynie drzwi pokojowych. Chyba film, przedstawiający podobne zdarzenie, uchodziłby za przejaskrawiony i obliczony na drażnienie podniebień tłumu! Dań przykryła już ofiary i w wspólnym grobie znalazły ukojenie, tak, jak życie ich rozwijało się pod wspólnym dachem. Tajemnica na razie nie wyjaśniona i może nigdy nie ukaże oblicza w świetle słońca, może odchylą ją kartki pamiętnika, znalezionego w szufladzie nieszczęśnika.

Dla nas, państwowców, ma tragedja inne zgoła znaczenie. Samouczek ambitny, uzdolniony, z rozdętemi pretensjami, z zawodu zecer, dostaje się dzięki protekcji dyrektora jednego z dużych banków azjatyckich, Jastrzębskiego, późniejszego ministra skarbu Rzeczypospolitej, na stanowisko buchaltera instytucji i widocznie musiał posiąść zaufanie przełożonego, gdyż po powołaniu ostatniego do gabinetu, otrzymał Statkiewicz stanowisko dyrektora departamentu niezmiernie ważnego, bo kredytowego. On był autorem szeregu dekretów i rozporządzeń, które niemało przyczyniły się do zachwiania i poderwania naszego życia ekonomicznego i zaciężyły na niem, jako próba, wylęgła w mózgu teoretycznie niezwykłym, ale za mało pojemnym do objęcia wielkich zagadnień chwili i przystosowania ich do codzienności.

Buchalter — dyrektorem departamentu! To przeskakiwanie z cyrkową zręcznością ludzi przez nastawione przez rozmaitych protektorów kółka, musiało robić, niedokleić nasze urządzenia wewnętrzne i odbić się na skórze każdego obywatela. Ewolucja w kraju nie wiele różniła się pod tym względem od rewolucji w sąsiedztwie w sensie doboru osób. W Rosji przecież nauczyciel ludowy został naczelnym prokuratorem, feldfebel dowódcą zbiorowej konnicy, przemytnik towarów dyrektorem banku państwa! Instrument tak nastrojony musiał wydawać falsety, wydawał i wydaje złe tony także u nas, gdzie hasło sowieckie „dałoj inteligencja!" (precz z inteligencją) jeszcze nie zupełnie przestało rozbrzmiewać. Statkiewicz nie był niewątpliwie parjasem umysłowym, ale to, co wyrwał z czytania książek, bez warstwowego, stopniowego kształcenia się od młodości, nie tworzyło jeszcze dostatecznego równoważnika dla przysłonięcia niedomogów. Statkiewicz śmiercią swoją przypomniał, że w naszem państwie są próżnie. Inteligencja czeka na ich zapełnienie.

Warszawa, we wrześniu.

W. K.

Konieczność naprawy stosunków w szkolnictwie.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujący artykuł:

I.

Niedawno temu przyniósł „Dziennik Bydgoski" wiadomość, że Kuratorjum Szkolne Poznańskie usiłowało 149 maturzystów z wielkopolskich seminarjów nauczycielskich wysłać na posady na Kresy wschodnie, czem oburzyło całe społeczeństwo wielkopolskie, o tem oburzeniu dali wyraz szczególniej rodzice interesowani młodych nauczycieli i nauczycielek. Zaznaczyli oni jak najsłuszniej, że gdy będą z posad w Wielkopolsce **usunięte nauczycielki, żony profesorów i funkcjonarjuszy państwowych,** natenczas będą posady wolne dla synów i córek wielkopolan.

Z powyższego wynika, że taka nadmierna fabrykacja nauczycieli w naszej Wielkopolsce **nie może w żaden sposób być dalej tolerowaną,** bo do czegoż taki stan rzeczy ostatecznie doprowadzi? Do tworzenia zastępów inteligencji żebrzącej, buntującej się i upadlającej się!

W ubiegłym roku szkolnym złożyło — jak to wynikało z pisma naczelnika wydziału dla szkół powszechnych p. Węgiel'a — egzamin maturalny **511 kandydatów i kandydatek** stanu nauczycielskiego; z tych otrzymało tylko **362 posady,** — osiadło zatem — jak owi rodzice piszą — 149 młodych ludzi na mieliźnie. Przez 5, 6 i więcej lat wykosztowali się rodzice na ich studja nie mało, a teraz stanęli nareszcie u celu — **bez chleba.**

Tak wyglądało w roku szkolnym 1925/6, a jak wyglądać ta sprawa będzie w roku szkolnym 1926/7? a jak w dalszych? czy lepiej? Doprawdy nie! Wedle powyższego zestawienia bowiem, to od roku do roku będzie liczba nauczycieli bez posad zastraszająco wzrastała, szeregi bezrobotnych inteligentów będą się szybko i niebezpiecznie powiększały, a rozgoryczenie ogarnie nareszcie i te sfery, które dotąd jeszcze **w milczeniu** wszystkiemu się przyglądały.

Zapytać tu należy: na co seminarja nauczycielskie przyjmują uczni np. **kaleków, ułomnych, kulawych, ślepych?** Na co pakują do klas wstępnych uczni **słabo rozwiniętych, lub niedostatecznie przygotowanych,** którzy to przez cały przeciąg swego pobytu w uczelni, są tylko kulą u nogi zakładu?

Na co tolerować uczni, **którzy swojem zachowaniem się niejednokrotnie wskazują na to, że to nieodpowiedni materjał na wychowawców dzieci ludu polskiego?**

Czy o to tylko ma chodzić, żeby klasy były wypełnione po brzegi, **niby jako dowód tężyzny** takiego zakładu, bo się doń wszystko garnie?

I tu nastąpić musi sanacja i naprawa: młodzież nieodpowiednią na nauczycieli **czy to ze względów fizycznych czy moralnych,** nie przyjmować do seminarjów, albo **wydalać** tych z uczelni, **u których się ujawniają takie niecnoty albo uchybienia moralne, które wstyd i hańbę przynoszą samemu osobnikowi, zakładowi, stanowi nauczycielskiemu i społeczeństwu!**

Chociaż w głowach niejednych wychowawców pokutuje decydująca zasada **szkoły „wolnej",** że w takich uczelniach **nie chodzi o religję i moralność, tylko o naukę i wiedzę,** to my jednak takim nowomodnym wychowawcom, z ich postępowo kulturalnemi poglądami i zapędami stanowcze: „stój! nie tędy droga!" przeciwstawić musimy.

Stan nauczycielski musi stać w świecie bez zarzutu, jego życie i postępowanie bez nagany, wzorowe, jako przykład dla tych, których wychowuje! Sama nauka i wiedza nie wystarczają człowiekowi w jego życiu doczesnym, tam koniecznie wiary i moralności potrzeba, aby dopłynąć do portu szczęśliwości. Dlatego też bardzo słusznie nasz poeta Kazimierz Brodziński powiada, że

nauka bez wiary, miłości, nadziei,
rodzi tylko przebiegłych łotrów, złodziei.

W naszej Wielkopolsce jest stanowczo za wiele seminarjów, a i za wiele gimnazjów, **a za mało szkół zawodowych** jak to statystyka wskazuje. Mamy w Wielkopolsce następujące gimnazja i seminarja nauczycielskie:

Miejscowość	gimnazjum rząd.	seminarjum rząd.
1. Bydgoszcz	2	2 k.
2. Czarnkowie	1	1 męs.
3. Chodzież	1	—
4. Gniezno	1	1 męsk. zlikw.
5. Gostyń	1 (prywat.)	—
6. Inowrocław	1	1 żeńsk.
7. Krotoszyn	1	1 męsk.
8. Koźmin	1 miejskie	1 męsk.
9. Kcynia	—	1 męsk.
10. Kępno	1	—
11. Leszno	1	2 męsk. i żeńsk
12. Nakło	1	—
13. Ostrowo	1	—
14. Ostrzeszów	—	1 męsk.-proł
15. Poznań	3	2 męsk. i żeńsk.
16. Rawicz	1	1 męsk.
17. Rogoźno	1	1 męsk.
18. Śrem	1	—
19. Trzemeszno	1	—
20. Wągrowiec	1	1 męsk.
21. Wolsztyn	1	1 męsk.
Razem:	22	17

Przypuśćmy, że każda uczelnia — a mówię tu o seminarjum naucz. — wyda rokrocznie po 30 maturzystów, to wyjdzie w roku 1926/27 z owych 17 wielkopolskich seminarjów naucz. 17×30 czyli znów 510 kandydatów i kandydatek stanu nauczycielskiego, z których może ze 100 znajdzie na posadach pomieszczenie, w pierwszym rzędzie muszą być uwzględnieni ci, którzy z roku 1925/6 nie otrzymali rządowego stanowiska, a więc zostanie z przeszłego roku do uwzględnienia 49 młod. naucz. Do tej liczby dojdzie w roku 1926/7 przypuszczalnie 510 osób czyli, że w roku przyszłym będzie **49 i 510 naucz. bez chleba** co czyni razem 559 osób, które powiększą szeregi inteligentnego proletarjatu.

Program uroczystości ingresowych Prymasa Polski, X Arcybiskupa Dr. Hlonda

w Gnieźnie w dniu 10 października.

W dniu 9. października br. przyjedzie X. Prymas pociągiem około godz. 3. popoł. do Torunia. Tam oczekiwać go będzie X. biskup Laubitz, skąd samochodem wyjadą do Trzemeszna, gdzie X. Prymas zanocuje.

W niedzielę, dnia 10. X. o godz. 8.30 przedpoł. wyjedzie X. Prymas z Trzemeszna samochodem do Janikowa. Na granicy powiatu gnieźnieńskiego powita Ks. Prymasa p. starosta Łyskowski z Gniezna. Od granicy pojedzie Ks. Prymas powozem do Gniezna. Przyjazd do Gniezna (ulica Trzemeszeńska, przy Strzelnicy) przewidziany jest oko o godziny 10. Na granicy miasta powita Ks. Prymasa prezydent miasta Gniezna p. Barciszewski. Od strzelnicy przejedzie Ks. Prymas szpalerem wojska, stowarzyszeń i dzieci szkolnych do kościoła farnego.

Od kościoła farnego, w szatach kościelnych zostanie Ks. Prymas przeprowadzony do katedry, gdzie nastąpi oficjalne powitanie przez ks. biskupa Laubitza.

W południe Ks. Prymas przyjmie zaproszonych gości śniadaniem, wydanem w swoim pałacu.

Wieczorem odbędzie się raut w sali Hotelu Europejskiego, wydany przez miasto, aby szerszemu gronu obywateli dać możność osobistego zetknięcia się z nowym Dostojnikiem Kościoła.

Ks. Prymas pozostanie cały następny tydzień w Gnieźnie, do 17. X. br., w którym to dniu nastąpi ingres w Poznaniu.

Baronowa Bornheim zagryziona przez własnego psa.

Berlin, 27. 9. Niezwykły wypadek zdarzył się w pałacu baronowej Carnap-Bornheim, 25 letniej, znanej w kołach towarzyskich ze swej piękności damy. Miała ona 3-letniego rosyjskiego charta, zwierzę bardzo złośliwe, które dużo już kłopotu sprawiało swej pani, rzucając się na ludzi w domu i na ulicy.

Wczoraj baronowa Bornheim leżała jeszcze w łóżku, gdy niespodzianie rzucił się na nią chart i począł ją zawzięcie kąsać po twarzy i w piersi. Na krzyk baronowej wpadła pokojówka, ale i ta nie mogła dać rady rozszalałemu zwierzęciu. Dopiero policjant zwabiony z ulicy hałasem, po daremnych usiłowaniach by oderwać charta od swej ofiary, wystrzałem z rewolweru zabił niebezpieczne zwierzę.

Baronową, strasznie pokąsaną w nogi, w piersi i w głowę, przewieziono do sanatorjum, gdzie jeszcze tego samego dnia zmarła.

(66

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski

(Ciąg dalszy)

Zrozumiał Kopytowski, jak wielkie palnął głupstwo, kupując od podejrzanego osobnika kandelaber za tak marną cenę. Uciekł się też do niefortunnej obrony, mówiąc:

— On z początku dwadzieścia złotych żądał ode mnie.

— Zaceniłem panu dwadzieścia, bo mi pan miaukaczem zalatywał (na chudeusza patrzał) — rzekł drab. — Ale czy to kto słyszał, aby kupować tyle wosku (mosiądzu) za głupie dziesięć złotych?

— Przecież to łajdactwo, porządnemu człowiekowi skradzione rzeczy sprzedawać! — wybuchnął Duda.

Na to drab zmierzył Dudę nieskończenie pogardliwym wzrokiem i rzekł:

— Nie bój się pan, pana nikt nie ukradnie, a jeśli się złakomi, to z pewnością pana nie sprzeda.

— Ciekawym czemu nie? — zacietrzewił się Duda.

— Bo nikt porządny pana nie kupi — brzmiała odpowiedź.

— Panie inspektorze — krzyknął Duda — ja się nie pozwolę przez takiego człowieka wyśmiewać, ja się zastrzegam, że go zaskarżę o obrazę honoru...

— A gdzie pan ma, z przeproszeniem, swój honor? — spytał opryszek tonem, który pozwalał domyślać się odpowiedzi.

— Proszę, teraz niema żadnych kłótni — rzekł przodownik, słysząc zaogniającą się dysputę. — Żyrandol muszę naturalnie odebrać...

— Ale przecie nie teraz — zaprotestował goraco Kiścień.

— Właściwie powinienem zaraz to uczynić, tylko nie mam nikogo, ktoby go odniósł. Najlepiej byłoby — zwrócił się przodownik do Kopytowskiego — gdyby pan jutro sam żyrandol do komisarjatu odesłał. Pan i tak otrzyma na jutro zawezwanie. Nie wiem, co pan komisarz zrobi.

— Co może zrobić — rzekł niespokojnie Kopytowski. — Przedewszystkiem ja bębę żądał: aby ten chuligan zwrócił mi moje dziesięć złotych.

— Widział pan cwancygiera z dziurką? — zaśmiał się rabuś, ściągając sobie palcem naskórek z pod oka.

— Marsz! marsz! — zawołał przodownik na złodzieja i jego eskortę. — Odprowadzić go!

— Panie szanowny — szepnął rozbawiony tem zajściem Glapa do przodownika — a może napije się pan z nami koniaczku, co?

— Chwiłuszkę czasu to ta bym jeszcze miał...

— Szkoda, że pańscy koledzy już poszli. Oni tak doskonale robili swoje. Prosze bardzo, jest też doskonały pasztet ze sosem...

To mówiąc Glapa przodownika posadził koło siebie i gorliwie mu asystował.

— Jakżeż szanowne nazwisko? — zapytał go.

— Stachowiak, przodownik policji.

— Ja rozumiem, Stachowiak, niby przodownik. Ale naprawdę jak się pan nazywa? Może kolega pana Kiścienia?

— Nie, Stachowiak.

— Figlarz z pana. Nie chce pan wypaść z roli. Ale mniejsza z tem. Nasze kawalerskie!

— Panie inspektorze — spytał Kopytowski — w jaki sposób pan tego draba złapał?

— W bardzo prosty — rzekł przodownik, kontent, że będzie mógł towarzystwu coś ciekawego opowiedzieć.

— Ach! — klasnęła w ręce Stefa — ja takbym chciała wiedzieć, jak się łapie złodziei.

— No, solą naturalnie złodzieja nie złapie.

— Owszem, złapie — wtrącił poważnie radca Pośladkowski — ale do tego trzeba mieć sól w głowie, jak pan inspektor.

— Chyba że tak — podjął zadowolony przodownik — otóż, rano posłano, mnie do mieszkania dyrektora Deptucha, aby na miejscu zbadać kradzież. Przychodzę — ani tyle śladu po złodziejach! Żadnego narzędzia, żadnego nic, jak się to czasem trafia. Ale patrzę — w szufladzie od biurka, gdzie przewracali, leży taka mała szmateczka, zwinięta w naparstek, jak się to zwykle palec przy zranieniu nią obwija. Rozwijam ją — a to taki kawałek odtargany z muślinowej czy batystowej chusteczki, i to akurat kawałek z literami S. G. Dobra, myślę sobie, już go mam!

— Czyli że zostawił panu bilet wizytowy! — rzekł rozczarowany Glapa.

— Pan (przepraszam, ja nie chcę ubliżać) ale jako człowiek niefachowy nie byłby z takiego biletu mądry. Ja zaś zaraz wiedział, co jest: był u swojej dziewczyny, zranił się w palec, a ona przewiązała mu go kawałkiem chusteczki i ten kawałek zleciał mu z palca, gdy w szufladzie gmerał. A jakąż taki złodziej może mieć kochankę? Naturalnie nie inną, tylko taką panienkę z bagienka — jak my to już wiemy. Idę ja do urzędu sanitarnego — ano pokażcie spis wszystkich panienek na początkowe litery S. G. Szukam, przewracam, ale żadne nazwisko i imię do tych początkowych liter nie pasuje. Jest tylko Zuzanna Grulich, ale to jest Z. G., nie S. G. Dopiero potem przychodzę nato, że to Niemka i dała sobie pewnie na chustkach wysztyftować po niemiecku: Susanne Grulich. Ano idę ja do niej i pytam obces: Słuchaj no, dziecko, twoja smarkatka? Myśli, myśli a potem krew ją zalewa i mówi, że nie. Ano otwieraj bieliźniarkę! Każę ja jej na to — i rychtyk znajduję te same chustki. Jak ją tak daleko dostałem, to już reszta poszła łatwo. Musiała powiedzieć swojego faceta i zaraz go się nakryło razem ze wspólnikami włamania.

— Bardzo to pan sprytnie wykombinował — rzekł poważnie Grabina.

— Rutynę i doświadczenie trzeba mieć.

— Tak, trzeba się w tym światku złodziejskim obracać.

— Bardzo przepraszam — rzekł przodownik, wstając od stołu — że państwu przerwałem zabawę, ale obowiązek to twardy pan. Moje uszanowanie!

Odchodzącego przodownika wszyscy żegnali bardzo serdecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości z Inowrocławia

Namysłowski zjeżdża do Inowrocławia. W pierwszych dniach października z'echać ma do Inowrocławia zespół ludowej orkiestry Namysłowskiego.

Z życia Sekcji Uczniów Kupieckich. Istniejąca przy Związku Pracowników Kupieckich, a założona przed rokiem przez p. Rogalskiego Sekcja Uczniów Kupieckich w Inowrocławiu, wykazuje coraz większą żywotność.

Poza rozmaitymi wykładami z dziedziny kupiectwa, odczytami, które wykładają specjalnie delegowani ze Związku Pracowników Kupieckich prelegenci i deklamacjami, jakiemi sobie urozmaicają zebrania, Sekcja Uczniów Kupieckich stara się jeszcze kształcić członków praktycznie. W tym celu urządza się konkursy i wystawy. Obecnie postanowiono przystąpić do budowy wieży reklamowej pomysłu p. Rogalskiego, która stać będzie przez 10 dni na rynku.

Na ostatniem zebraniu, które się odbyło dnia 24. bm., pod przewodnictwem prezesa p. Wawrzyńskiego, omawiano w dalszym ciągu sprawę budowy wieży. Prace około budowy tej już są w toku.

W dyskusji skarżono się, że miejscowi samodzielni kupcy mało się sekcją uczniów kupieck. interesują, i jako takiej, nie przychodzą z wydatną pomocą, któraby mogła zachęcić członków do dalszej intensywnej pracy. Przemawiał jeszcze prezes Związku Pracowników Kupieckich p. Chwalisz, dając pewne wskazówki i zachęcając w przemówieniu swojem do czynnej pracy, poczem zaznaczył, że Związek Pracowników Kupieckich ofiarował Sekcji Uczniów Kupieckich nagrodę do konkursu okien wystawowych. W końcu obrad wybrano dwie delegacje. Jedna z nich zwrócić się ma do miejscowego kupiectwa o poparcie swoich celów, druga zajmie się witaniem na dworcu gości.

Przyłapani na granicy. Dnia 25. bm. doprowadzono do Komendy Policji Państwowej dwóch 18-letnich młodzieńców Langowskiego Br. i Dregera Friedricha z Kaczor, którzy usiłowali przemycić się przez granicę polsko-niemiecką. Podejrzani są o kradzieże w Inowrocławiu.

Ważne dla podoficerów rezerwy. Podoficerowie rezerwy artylerji, którzy reflektują na stanowisko podoficerów zawodowych w kompanji artylerji pieszej, mogą wnieść prośby do P. K. U. Inowrocław w terminie do 20. października br. Nadesłane wnioski po upływie tego terminu, nie będą rozpatrywane.

Wysoka.

W uzupełnieniu komunikatu umieszczonego w nr. 215 „Dz. Bydg." z dn. 18. 9. br. w sprawie przebiegu „Dnia Wychowania Fizycznego", ominięto nazwisko członka Komitetu Lokalnego p. Alojzego Bederskiego, pod którego nadzorem odbyło się strzelanie konkursowe.

Przy tej okazji dodać należy, że sprzedażą znaczków na „Dzień Wych. Fiz." zajęły się wyłącznie córki p. burmistrza Nowaczyka.

Ks. prof. Bogacki opuszcza parafję. Z dniem 1. października opuszcza Wysokę administrator tut. parafji ks. prof. Bogacki, który zdobył sobie mimo swego tak krótkiego pobytu ogólny szacunek i zaufanie parafjan, dlatego też odejście jego jest dla parafjan bardzo bolesnym ciosem. Odnowienie tut. kościoła, które dzięki staraniom ks. prof. B. szybko postępuje naprzód, może z tego powodu ulec opóźnieniu lub wstrzymaniu.

KORONOWO. (Pożar.) Dnia 24. bm. około g. 9. przed poł. zaalarmowane zostało miasto nasze sygnałem pożarowym, gdyż w ulicy Cmentarnej naprzeciwko cmentarza ewangielickiego z niewiadomej przyczyny zapaliła się stodoła, będąca własnością kupca J. P. Szulca.

Ochotnicza Straż Pożarna przybyła na miejsce pożaru w kilka minut po alarmie, lecz nie zdołała już nic uratować, gdyż cała stodoła stała w płomieniach. Straty są znaczne, gdyż w stodole znajdowały się tegoroczne zapasy zboża.

PAKOŚĆ. (25-lecie Tow. śpiewaczego.) Tow. śpiewu „Halka" w Pakości obchodzi w niedzielę dnia 3 października rb. 25-letni jubileusz swego istnienia, wraz z poświęceniem sztandaru.

Program: O godz. 10 przyjęcie bratnich towarzystw na dworcu. O 10.30 pochód do kościoła na mszę św. z placu św. Jana. O 12.30 powrót do sali p. Kęsika, tamże powitanie gości, uroczyste posiedzenie i wspólny obiad. O 14.30 wymarsz do hali Cukrowni. O 15.30 próba generalna wspólnego chóru. O 17.30 wspólny śpiew „Nasz Bałtyk". O 18. występ chórów konkursowych. O 19.30 teatr amatorski p. t.: „Filiżanka herbaty". O 20.30 pieśń „Wędrówka" występ chóru miejscowego. O 21. rozdanie nagród. O 21.30 teatr amatorski p. t.: „Kuzynek". O 22. pieśń „Polonez towarzyski" występ chóru miejscowego.

Po skończonej uroczystości zabawa taneczna.

WITKOWO. (Jarmark.) W środę, dnia 6. października br., odbędzie się w tut. mieście jarmark ogólny. Spęd zwierząt racicowych niedozwolony.

WRZEŚNIA. (Odłożono...) Uroczystość wrzesińską odłożono w ostatniej chwili na dzień 24 października br.

KOŚCIAN. (Kłopoty podatkowe powodem samobójstwa.) W środę 22. bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie właściciel piekarni i sklepu kolonjalnego Stanisław Komorowski w Turwi. Jak w inne dni, poszedł on o 9. rano do położonego na pierwszem piętrze pokoju na spoczynek, a ponieważ nie zeszedł na obiad, więc córka jego, 16-letnia Helena, poszła go zawołać. Drzwi do pokoju były zamknięte i K. na wołanie nie odzywał się. Dopiero, gdy weiczorem wrócił z pola syn jego 28-letni Jan, i dowiedział się, że ojciec się przez cały dzień nie pokazał, otworzył przemocą drzwi i znalazł wiszącego na belce i już zupełnie stężałego trupa ojca. Jako powód samobójstwa, podaje rodzina kłopoty z powodu ciężarów podatkowych. Dnia poprzedniego K. był w kasie skarbowej w Kościanie, skąd wrócił do domu wielce podniecony.

PRZYSIEKA STARA, pow. śmigielski (Pożar). U gospodarza Jana Nocha wybuchł pożar. Spaliła się stodoła z tegorocznym zbiorem. Energiczne śledztwo w toku.

ZBĄSZYŃ. Na ławie oskarżonych zasiadło w dniu 23. bm. 4-ech członków tut. Bractwa Strzeleckiego, oskarżonych o stawienie oporu władzy i zniewagę urzędnika. Przewodniczył sędzia powiatowy p. Ramkowski, w asyście dwóch ławników pp. Mani i Franciszka Trockiego. Oskarżał zast. prok. p. Hoffmann. Oskarżonych bronił adwokat Kettul. Sąd uwolnił wszystkich od winy i kary.

NOWY TOMYŚL. (Włamanie do Starostwa). D. 24 bm. włamali się nieznani sprawcy do biura starostwa w Nowym Tomyślu, gdzie mieszczą się biura Powiatowej Kasy Oszczędności. Złodzieje rozpoczęli rozbijanie kasy ogniotrwałej, zostali jednak w porę spłoszeni.

Z POMORZA.

ŚWIECIE. (50-lecie gimnazjum). Tutejsze gimnazjum państwowe w dniu **12 października br.** obchodzi 50-lecie swego istnienia. Na uroczystość z powodu tego odbyć się mającą, dawniejszych uczniów i przyjaciół uczelni niniejszem uprzejmie zaprasza dyrektor wraz z gronem nauczycielskiem. O ewent. udziale w skromnym obiedzie uprasza się donieść do dn. 5. 10. br. pod adresem Stindlmann, gimnazjum Świecie.

TUCHOLA. (Nowa placówka.) We własnym, odnowionym domu kupiec bławatnik p. Mackowski w Tucholi, otworzył w tych dniach własny interes.

WĄBRZEŹNO. (Jarmark). We wtorek, dnia 5 października br. odbędzie się w Wąbrzeźnie (Pomorze) jarmark na konie. Spęd bydła i trzody chlewnej jest z powodu zarazy pryszczycy niedozwolony.

LUBNIA, pow. chojnicki. (Pożar). W ub. poniedziałek, dnia 20. bm. w południe, wybuchł pożar u gospodarza p. Kloskowskiego na wybudowaniu. Pastwą płomieni padły całe zabudowania gospodarcze wraz z tegorocznymi zbiorami oraz martwy inwentarz, a częściowo i żywy. Nad stłumieniem pożaru pracowa'a Ochotnicza Straż Pożarna z Brus, oraz straże z Lubnia i Zalesia. Wszystkie zabudowania były kryte słomą. Straty są wielkie. Zabudowania nie były ubezpieczone.

ZBLEWO. (Kronika kościelna.) W przyszły piątek 1. X. 26. rozpocznie się nabożeństwo październikowe o godz. ½7-mej wieczorem.

W przyszłą niedzielę jest odpust św. Michała Archanioła.

W sobotę od 4 do 8 wieczorem słuchają X. X. spowiedzi.

Odpust odbędzie się jak przed rokiem: rano komunikowanie, msza św. i kazanie. O 10.30 uroczysta suma, różaniec i kazanie. O godz. 4-ej uroczyste nieszpory.

W sobotę jest dla członk. III zak. wig. z postem a w poniedziałek jako w dzień św. Franciszka o godz. 8. rano uroczysta msza św., błogosławieństwo i kazanie.

Dla tych, którzy chcą uzyskać odpust jubileuszowy, odbędzie się wspólne nabożeństwo z procesją 5 razy: od wtorku do soboty o ¼7 wieczorem, a w sobotę spowiedź.

GDYNIA. (Duszpasterz.) Proboszczem w Gdyni został zamianowany ks. Brejski, wikarjusz w Grudziądzu.

Brusy.

Agent, który podał się jako przedstawiciel Izby Rolniczej, zwołał wielkie zebranie rolników.

W ub. wtorek zjawił się tu pewien nieznany osobnik i przedstawiając się jako rzekomy przedstawiciel Izby Rolnicze', zwo'ał wielkie zebranie rolników. Afisze zapowiedziały ciekawy wykład o aparatach ratowniczych (Vulkan) dla wzdętego bydła, koni i t. d. Na wykład ten podążyło kilku tut. gospodarzy, oraz ciekawi. W toku mowy prelegenta okazało się, że rzekomy przedstawiciel Izby Rolniczej był tylko ajentem pewnej firmy z Kościerzyny.

Kurs oświatowy dokształcający. Dnia 1. października br. rozpocznie się tutaj pod kierownictwem miejscowego rektora szkoły ludowej p. Wańtowskiego 6-miesięczny kurs dla młodzieży męskiej, ponad 14 lat. Program kursu przewiduje oprócz nauk ogólnokształcących, nauki z dziedziny handlu, przemysłu i rolnictwa.

W razie zgłoszenia się dostatecznej liczby młodzieży żeńskiej, projektuje się także kursy dla niewiast.

Reflektanci, reflektantki, pragnący brać udział w owym kursie, winni zgłosić się do tutejszego kierownika szkoły ludowej p. Wańtowskiego oraz wpłacić 6 zł., tytułem zaliczki miesięcznej

TORUŃ. Posiedzenie Wydziału Historyczno-Archeologicznego Tow. Naukowego w Toruniu odbędzie się w środę dnia 29 bm. o godz. 6 wiecz. w gmachu Muzeum z nast. porządkiem obrad: 1) sprawozdanie za rok 1925-26; 2) wybór zarządu; 3) ks. A. Mańkowski przedstawi pracę ks. dr. K. Bieszka: „Walka Zakonu Krzyżackiego z Polską o przynależność kościelną archid'akonatu Pomorskiego"; 4) Z. Mocarski: „Szkoła drukarska prof. Patera w Gdańsku (1711—1724)". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Grudziądz.

Zderzenie lokomotywy z wózkiem bagażowym. W ub. piątek przed poł., gdy bagażowy Jan Gajdus przewoził bagaż przez szyny do pociągu, na'echała nagle lokomotywa. Bagaż, kilka walizek, oraz kista, zawierająca 50 mędli jaj, które były przeznaczone do Gdańska, zostały w większej części zniszczone. Gajdus, widząc niebezpieczeństwo ,usunął się w sam czas na bok.

Zderzenie dwóch samochodów. Na narożniku ul. Groblowej i Mickiewicza, zderzyły się w nocy z piątku na sobotę samochody właścicieli Raflewskiego i Schlaka; pasażerowie aut wyszli bez szwanku, samochody natomiast zostały zdruzgotane.

O młodzież rzemieślniczą. Kuratorjum tut. sierocińca dla chłopców, czyni starania około sprowadzenia X.X. Salezjanów do Grudziądza i powierzenia im wymienionego zakładu. Chodzi tu mianowicie o utworzenie bursy, zakładów i warsztatów rzemieślniczych na większą skalę dla młodzieży W tej sprawie odbył przybyły do Grudziądza generalny inspektor X.X. Salezjanów ks. dr. Hlond konferencję z kuratorjum sierocińca.

Kradzieży z włamaniem dokonano przed kilku dniami w mieszkaniu ks. kuratusa Klundera Niewyśledzony dotąd rzezimieszek zabrał z biurka 700 zł., które przeznaczone były na potrzeby kościelne.

Kampanja buraczana. Cukrownia w Mełnie rozpoczyna swą tegoroczną kampanję dnia 28. bm. Sprzęt buraków jest zadawalający tak pod względem ilości, jak i jakości; zawartość cukru jest nieco wyższa jak roku ubiegłego.

Puck.

(Korespondencja własna)

Przychwycenie niebezpiecznych włamywaczy. Naszej dzielnej policji udało się przychwycić trzech niebezpiecznych włamywaczy, którzy w nocy z 21. na 22 bm. w celach rabunkowych dokonali włamania do kupca p. Ludwika Grześkowiaka przy ul. Szkolnej, skąd zabrali towaru za 400 zł. Są to znani na puckim bruku włamywacze-złodzieje a mianowicie Augustyn Węsierski, Leon Jeka i Leon Gorzelic.

Amatorów cudzej własności osadzono w więzieniu.

Zwyrodniała matka kazała dziecko zagrzebać. W dn. 20 bm. porodz'ła niezamężna Rozalja Hohn w Celbowie, powiat Puck, dziecko płci żeńskiej Matka wspomnianej zabrała noworodka i tego samego dnia pochowała na cmentarzu Policja tutejsza, dowiedziawszy się o tem, wszczę'a natychmiast dochodzenia i już następnego dnia odnalazła noworodka. Rozalja Hohn, jak i jej matka twierdzą, że dziecko przyszło na świat nieżywe.

Powrót optanta z „Vaterlandu". W dniu 24. bm. stawał przed tut. sądem optant Mach Józef za nielegalne przekroczenie granicy.

Mach w roku 1920, aby uchylić się od obowiązkowej służby wojskowej złożył opcję na rzecz Niemiec i też jako taki wyprowadził się do „Vaterlandu". Niezbyt długo mu się wiod'o, gdyż już w roku 1925 powrócił drogą nielegalną do Polski, ukrywając się tu przeszło rok bez zameldowania policyjnego.

W ub. tygodniu został przytrzymany i w dniu 24. bm. stawał przed tut. sądem pokoju. Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał go na 4 dni więzienia, oddając go jednocześnie po odcierpieniu kary miejscowej władzy policyjnej, w celu wydalenia go z granic Państwa Polskiego.

Niebardzo mu się ta decyzja podobała. Ze łzami w oczach prosił, ażeby go pozostawiono w Polsce, przyczem oświadczył, że ma już dosyć niemczyzny, że opcję z'ożył bez zastanowienia się i pod wpływem namowy ze strony kolegów.

Wiadomości z Torunia.

Teatr miejski. Dziś we wtorek 28. bm. popularne przedstawienie o godz. 5 popoł. dla szkół, wojska i najszerszych warstw ludności po cenach najniższych od 30 gr. do 2 zł.

Na przedstawienie to dyrekcja teatru przeznaczyła wspaniałą operę Halevyego p.t.: „Żydówka", która nadaje się na tzw. przedstawienie szkolne, ponieważ dokładnie ilustruje epokę wojen husyckich i potęgę inkwizycji.

W środę 29. bm. doskonała komedja Fijałkowskiego „Wierna kochanka", ciesząca się niesłabnącem powodzeniem.

Kurs dla instruktorów teatrów ludowych, mający trwać 10 dni, został otwarty w ub. niedzielę w auli miejscowej szkoły wydziałowej. Obecni na otwarciu byli: przedstawiciele Kuratorjum O. S. Pomorskego i D. O. K. VIII. Przemawiali: prezes oddziału związku p. Ratajski, dziękując przedstawicielom władz za udzielenie moralnej i materjalnej pomocy dzięki której można było zorganizować kurs, dalej ks. radca Strogulski w imieniu Kuratorjum oraz kierownik kursu p. Witold Małkowski który przemawiał na temat charakteru i celu teatrów ludowych.

Harcerze toruńscy obchodzili w ub. niedzielę uroczystość rozpoczęcia prac zimowych. Po nabożeństwie w kościele św. Jakóba około godz. 11-ej, hufiec odbył defiladę przed komendantem chorągwi pomorskiej p. Truszczyńskim. Orkiestrę stawił harcerzom 63 pp. Wieczorem odbyła się zabawa w Ognisku.

Zawody lekkoatletyczne T. K. S.-u odbyły się ub. niedzieli na boisku sportowym przy szosie Chełmińskiej. Pogoda była fatalna, co wpłynęło na wyniki poszczególnych współzawodników. Szczegó'owe sprawozdanie podamy w następnym numerze „Sportu Pomorskiego", wychodzącego jako bezpłatny dodatek „Dziennika".

Posiadłość polska przejść ma w ręce żydowskie? Dowiadujemy się, że jeden z kupców toruńskich, właściciel domu i składu przy ul. Szerokiej, znany w mieście jako miłośnik muzyki zamierza sprzedać skład swój razem z domem pewnemu żydowi z Kongresówki O ile następna konferencja wyznaczona na przyszły tydzień dla dalszego omawiania ceny kupna rzeczywiście się odbędzie, nie omieszkamy podać do publicznej wiadomości całego nazwiska tego łakomego na srebrniki żydowskie obywatela.

Liczba bezrobotnych. W mieście naszem mamy bezrobotnych według zestawienia miejscowego urzędu pośrednictwa pracy 911. Okazuje się, że liczba bezrobotnych w miesiącu wrześniu zwiększyła się o 90 osób.

Tragiczny wypadek przy młóceniu zboża wydarzył się w pobliskiem Bierzgłowie, u gospodarza Kruszyńskiego, gdzie zatrudniony w stodole przy podawaniu snopów do młóckarni, Płociński Anzelm, lat 10, pochodzący z Torunia, zzeskoczył tak nieszczęśliwie na klepisko, że nogami dostał się w walce maszyny, które zmiażdżyły mu obie nogi powyżej kolan. Po nałożeniu opatrunku prowizorycznego, przewieziono rannego do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie na dziedzińcu szpitala zakończył życie.

Ojciec tak tragicznie zmarłego, długoletni pracownik tramwajów miejskich zmarł również tragiczną śmiercią przed dwoma tygodniami i o tej samej niemal godzinie.

Spadł z dachu domu dwupiętrowego zatrudniony przy naprawie komina niej. Kazimierz Andruszkiewicz, klucznik Pozn. Tow. stróżowania domów. Wypadek ten miał miejsce przy ul. Podgórnej, w ub. sobotę rano. Andruszkiewicz, 64-letni mężczyzna, wskutek upadku doznał tak silnych obrażeń wewnętrznych, że w miejscowej lecznicy miejskiej walczy ze śmiercią.

Zaśmiecone wybrzeże nad Wisłą Przechodząc ulicą Nadbrzezie zauważyć można kupy śmieci i gruzów, zwiezionych niezawodnie pod osłoną nocy przez niechlujnych sprawców. Dawniej ta część wybrzeża — od gołębnika wojskowego do mostu kolejowego, — utrzymywana była we wzorowej czystości, o co szczególnie starał się zmarły wiceprezydent naszego miasta ś. p. Józefat Jankowski Obecnie jednak zdaje się niema nikogo w naszym magistracie, ktoby starał się o lepszy wygląd naszego wybrzeża wiślanego. W pobliżu składnicy p. Kapczyńskiego np. od dłuższego już czasu leży mnóstwo większych i mniejszych kamieni, starych dziurawych naczyń blaszanych i t. p. śmiecia.

Magistrat zakupuje kartofle dla ludności ubogiej. Wywóz kartofli zagranicę, gdzie eksporterzy przy dostawie do stacji kolejowej pogranicznej otrzymują 6 marek niemieckich za centnar, spowodował poważną zwyżkę cen na rynku wewnętrznym zwłaszcza na Pomorzu i w Poznańskiem. Ażeby ludności miejscowej, a szczególnie uboższej, nabywanie kartofli zapewnić na okres zimy, magistrat zakupuje z dalej położonych majątków 3000 ctr kartofli, które przechowane zostaną w piwnicach miejskich i kopcach, aby w odpowiedniej chwili rzucić je na rynek.

Osobliwa operacja. Kilka dni temu do miejscowego specjalisty od chorób gardła przybył w towarzystwie ojca swego 10-letni uczeń gimn. Szumielewicz Bolesław. Młody obywatel ten połknął muzykalną część kogucika metalowego w postaci rurki, która utknęła mu w gardle tak, że oddychając wydobywał ze siebie dość głośne ku-ku-ry-ku. Na szczęście muzykalny ten drobiazg lekarz wkrótce wyjął.

Nowe gimnazjum. Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej w Toruniu, które odbędzie się 29 bm., rozpatrywany będzie wniosek OO. Redemptorystów o przyznanie zakonowi bezpłatnie terenów miejskich na budowę gimnazjum, internatu i kaplicy.

Pożar przy ul. Bydgoskiej. W ub. sobotę wieczorem, około godz. 6-ej powstał pożar w fabryce mebli giętych „Wanda". W kotlarni nagromadzone i na opał przeznaczone wióry i drzewo zapaliły się od kotła a płomienie w kilka chwil ogarnęły sufit i dach. Zawezwana telefonem straż pożarna przybyła po upływie kilku minut na miejsce wypadku i pożar ugasiła po jednogodzinnej pracy. Straty powstałe wskutek pożaru wynoszą około 300 zł.

ZMARLI:

Ś. p. **Marcin Fitzermann** w Nowem (na Pomorzu.)

Ś. p. **X. prob. Grošty** w Dąkowach Mokrych pod Poznaniem.

Ś. p. **Andrzej Gliński,** emer. sędzia okręg. w Gnieźnie.

Ś. p. **Franciszek Tokarski** w Krotoszynie.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 28 września 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Wacława.
Jutro w środę Michała archanioła.
Wschód słońca o godzinie 5.56.
Zachód słońca o godzinie 5.45.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 27 bm. do poniedziałku 4. 10. br. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6.

Czytelnia T-wa Alliance Francaise w gimn. Kopernika otwarta codziennie od godziny 6—8 wieczorem. Dzienniki, tygodniki, ilustracje. Wypożyczalnia książek bogato uposażona w nowości belletrystyki francuskiej.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9- 14 i od 17—20. Pracownia naukowa i czytelnia pism codzienne od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 po poł. tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

TEATR MIEJSKI.

Dziś Teatr Miejski występuje z **premjerą** komedjo-opery J. N. Kamińskiego **„Skalmierzanki"** w pomysłowej inscenizacji Leona Szillera. Będzie to jedno z najdonioślejszych wydarzeń artystycznych z tegorocznej działalności nowej dyrekcji Teatru Miejskiego. Świetny, wzruszający sentymentem a zarazem arcywesoły, radosny i krzepiący ten utwór doskonale wyreżyserowany przez p. Zonera otrzyma u nas zupełnie nową oprawę dekoracyjną i kostjumową. By dać „Skalmierzankom" jak najlepsze wykonanie role główne powierzono pp. Grymali-Zbierzchowskiej (Wesołowska), Chrzanowskiej (Marcinowa), Piekarczykówna (Basia), Żabczyńska (Dosia), Dominiak (Sarmacki), Dębowicz (Kwik), Klimaszewski (Pieprzyk), Strzelecki (Zurosław), Zoner (Sapibrzuch) i inni. Nadto udział biorą liczne rzesze statystów i sił pomocniczych. Przedstawienie okrasi efektowny balet z primabaleriną Popielewską i baletmistrzem Fabianem na czele. Nowe dekoracje wykonali pp. R. Czaplicki (akt I) i St. Węgrzyn (akt II i III). Tańce i ewolucje układu J. Fabiana. Nowe kostjumy wykonane w pracowniach własnych pod kierunkiem p. Hocheisla. Przy pulpicie kapelmistrzowskim p. Dawidowicz.

„Skalmierzanki" wypełnią całkowicie repertuar bieżącego tygodnia aż do piątku włącznie, poczem wejdzie na repertuar komedja Geraldy'ego i Spitzera **„Gdybym chciała"**, która obiegła wszystkie sceny polskie, zdobywając wszędzie rekordy powodzenia. Reżyseruje p. A. Kwiatkowski.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych po raz pierwszy **„Figle polityczne"**.

Opera toruńska w Bydgoszczy.

„Żydówka", opera w 5. aktach Halevyego odegrana zostanie na scenie Resursy Kupieckiej w piątek 1. X. br., o godz. 8. wiecz. przez zespół Opery Pomorskiej z Torunia. Wystawienie „Żydówki" stanowi niezwykłą atrakcję dla muzykalnych sfer naszego miasta. Z wykonawców — przy stale wypełnionej dotąd sali — gorąco oklaskiwani byli pp. M. Kałuska (Rachela), Sabat-Świrska (Eudoksja), St. Kowalski (Eleazar), Laskowski (książę), Bolko (kardynał), Żuczkowski (Ruggiero). W partji Eleazara zdobywają sobie rycerskie ostrogi najwięksi śpiewacy a arja „Rachelo — Kiedy pan..." decydowała nieraz o karjerze i sławie głośnych tenorów. Reżyseruje główny reżyser opery p Konstanty Krugłowski. Przy pulpicie kapelm. Zbigniew Dymmek. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni p. Gieryna, a w dniu przedstawienia od godz. 6.30 wiecz. przy kasie teatru.

Wielki koncert — raut.

Zarząd Stowarzyszenia (Oficerów) Emerytów wojsk. podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 2. października br. w kasynie oficerskiem 62 pp. ul. Jagiellońska 78, odbędzie się koncert-raut z zabawą taneczną. Koncert organizuje znana śpiewaczka p. pułkownikowa Targońska, przy łaskawym udziale wybitnych sił artystycznych m. Bydgoszczy, a mianowicie: p. prof. Polheimowej i p. inż. Regamey — fortepjan, p. prof. Muszyńskiego — skrzypce, p. dyr. Suska — wiolonczelo, p. red. Ryszewskiego — śpiew i p. artysty teatru miejskiego Strzeleckiego — deklamacja. Orkiestra symfoniczna 62. pp. Bufet wspaniale zaopatrzony. Początek o godz. 8-ej. Strój dowolny. Wstęp za zaproszeniem 2 zł.

Zbliża się dzień ingresu Prymasa Polski.

Z racji zbliżającego się ingresu naszego Arcypasterza i Prymasa, ks. dr. Augusta Hlonda, zawiązał się w Poznaniu komitet, który złoży w dniu przybycia Jego do Poznania upominek w postaci funduszu na cele kościelne i społeczne, a w szczególności na odbudowę zbeszczeszczonego przez zaborców kościółka „Katarzynek" i ufundowania przy nim zakładu wychowawczego dla młodzieży.

Ofiarodawcy i ich datki złożone na cel powyższy, zostaną wpisani do złotej księgi, którą uroczyście przez specjalną delegację w dniu ingresu doręczy się Jego Arcybiskupiej Mości Prymasowi, jako upominek od katolickiego społeczeństwa wielkopolskiego.

Datki uprasza się przesyłać do Poznańskiego Banku Ziemian w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, lub na konto tegoż banku w P. K. O. nr. 202,530.

— **Kłosowski na wolności.** W sobotę sędzia śledczy wypuścił za kaucją 5000 zł. **Jana Kłosowskiego,** który przez dłuższy czas przebywał w więzieniu śledczem jako oskarżony o oszustwo upadłościowe.

— **Zebranie Sodalicji Pań Miejskich** nie odbędzie się we wtorek, lecz w środę dnia 29 bm. o godz. 8.30 rano w zakładzie św. Florjana.

X. Moderator.

— **Rocznica orkiestry sokolej.** Orkiestra sokoła gniazda Bydgoszcz V (Wilczak-Okole) obchodziła onegdaj drugą rocznicę istnienia orkiestry. Obchód odbył się w sali p. Mellera przy Placu Piastowskim. Przewodniczył druh Sroczyński. Dyrygentem orkiestry jest druh Adamski.

— **Baczność, właściciele psów!** Miejski Urząd Policyjny w Bydgoszczy zwraca uwagę na nowy wypadek pokąsania pewnej osoby przez psa i na przepis stałego noszenia kagańca u psów złych i niebezpiecznych gdyż w przeciwnym razie, psy te zostaną zastrzelone, względnie chwytane i odstawiane do rakarni a właściciel psa zostanie ukarany grzywną lub aresztem.

— **Wielki koncert** na budowę kościoła parafjalnego na Szwederowie odbędzie się w Strzelnicy w niedzielę, 3. X. br. staraniem znanego chlubnie kapelmistrza p. A. Finca. Zbożny cel tego koncertu zgromadzić powinien wszystkie sfery naszego obywatelstwa, a to tem więcej, że program obejmuje szereg znakomitych dzieł wielkich mistrzów tonu, jak Uwertura do op. Rienzi, Capricco Italien i wiele innych Nikt chyba nie zapomniał o tem, że p. Finc nieraz już na cele dobroczynne bezinteresownie występował ze swą orkiestrą, w skład której wchodzą zdolni artyści muzyczni, i tem samem przyczynił się do uwieńczenia go wielkim sukcesem. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Idzikowskiego, ul. Gdańska, vis à vis Placu Wolności.

— **Rodzina wojskowa** zapoczątkowuje z dniem 3 października nową imprezę rozrywkową, na wzór warszawskiej dotychczas w Bydgoszczy nie praktykowaną, a mianowicie tombolę fantową. Tombole odbywać się będą w dwie pierwsze niedziele każdego miesiąca dla rodzin oficerskich i wprowadzonych przez nich gości. Zabawa towarzyska i tańce po tomboli staną się niewątpliwie magnesem przyciągającym i niedzielne tombole znajdą z pewnością licznych zwolenników wśród naszej oficerskiej rodziny, a także wśród zbliżonych do niej cywilnych sfer towarzyskich.

Pierwsza tombola odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go października o godz. 20 wiecz. w salach kasyna ofic. 62 pp przy ul. Jagiellońskiej. Komitet z p. majorową Makijenkową na czele dokłada wszelkich starań, aby goście wynieśli z zabawy pełne zadowolenie. W tym celu komitet postarał się o orkiestrę i przygotował szereg cennych fantów do wygrania, jak: wspaniały szal wełniany, cenne szkła, artystyczne chusteczki koronkowe, perfumy itp. Wstęp na tombolę 50 gr., karty na tombolę a 50 gr.

Spotkajmy się więc wszyscy na tomboli, która taką frekwencją i sympatją cieszy się wśród kół oficerskich i cywilnych w Warszawie. Przekonamy się już najbliższej niedzieli, że i w Bydgoszczy wygrać można różne ładne rzeczy, a zabawić się lepiej niż w Warszawie!!

— **Francuskie kursy dla dzieci od lat 10—13.** Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych w gimnazjum Kopernika otwiera z dn. 1-go października osobne kursy dla dzieci od lat 10 do13. — Prowadzony będzie kurs przygotowawczy i elementarny, według programu 2-giej i 3-ciej klasy gimnaz. — w celu przygotowania dzieci do nauki języka francuskiego, jak również udzielenia pomocy uczniom początkującym. — Opłata 6 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Kursów codziennie od 6—8 wieczorem.

Wobec licznie napływających jeszcze zgłoszeń na kursy dla dorosłych, dyrekcja kursów podaje do wiadomości, że termin zapisów zostaje przedłużony do 10-go października.

— **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę** odbyło swoje miesięczne zebranie 19 bm. w szkole św. Jana. Przewodniczący p. Ziętak powiadomił przybyłych, że tutejsze towarzystwo z powodu krótkiego czasu nie bierze udziału w wystawie ogrodniczo-pszczelarskiej w Poznaniu; jako delegat zastępuje tutejszych pszczelarzy p. Kawecki. Ponieważ towarzystwo same nie jest w stanie większe reperacje przy pasiece naukowej wykonać, więc udał się przewodniczący do Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej z prośbą o pomoc, która z braku funduszów dała odmowną odpowiedź. Potem wygłosił przewodniczący referat na temat: „Zazimowanie pszczół", który żywą dyskusję wywołał.

— **Wczorajsze walki zapaśnicze** w Resursie Kupieckiej dały następujący rezultat:

Do walki stanęli: I para Morton — Michelsohn; ostatni zwyciężył w 19 minutach chwytem złamaniem mostu. Walka była zakładowa o pierścień brylantowy, Morton pierścienia nie przyjął i w zamian tego walczył o nagrodę 50,— zł., które zabrał Michelsohn.

II para: Borowiak — Grikis, ostatni poddał się po 23 minutach po podwójnem nelsonie Grikisowi.

III para: Sam-Sandi — Grünberg, pierwszy zwyciężył po upływie 23 minutach chwytem paradą z podwójnego nelsona.

IV para: — boks angielski; do boksu stanęli Bejnarowicz, szampion Syberji i p. Petryga (miejscowy amator). Walka po 4 rundach (4×2 minuty) nie dała rezultatu, jednak boks był bardzo interesujący, gdyż przeciwnik - amator stawał bardzo opornie.

Dziś benefis Michelsohna, który da dowód swej siły. Plakaty oznajmiają rozbijanie wielkiego kamienia przez miejscowych kowali na piersiach Michelsohna, walkę z 12 amatorami i platformę śmierci, która uniesie 20 ludzi. Następnie dalszy ciąg międzynarodowego turnieju. Walczą 4 pary: I. Sam-Sandi contra Czarna Maska, (Czarna Maska, dotąd niepokonana, może być zamieniona z zapowiedzianym nowym zapaśnikiem) — II para: Grikis — Michelsohn, walka decydująca, termin 40 minut drugiego spotkania. III para: walka rusko-szwajcarska na pasy, po raz pierwszy w Bydgoszczy: Bejnarowicz — Borowiak. IV. boks angielski: na wezwanie Mortona — Saraki rewanż.

— **Starszy robotnik** prosi za naszem pośrednictwem o jakąkolwiek pracę. Znajduje się on w opłakanych wprost warunkach. Mógłby dobrze spełniać obowiązki portjera lub posłańca. Panów pracodawców prosimy o niezapominanie o bliźnich, którzy cierpią głód i nędzę. Adres wskaże nasza redakcja.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęto** wczoraj 1 osobnika za wyprawianie awantur i urządzenie bójki na ulicy i 2 pijaków.

— **Kradzież roweru.** Niejaki Grajewski, właściciel berlinki nr. 90 stojącej w Kapuściskach Dolnych, doniósł policji, że z berlinki skradziono mu rower męski, czarno malowany, oznaczony numerem 908.937.

— **Lichwa pieniężna.** Ekspozytura policji śledczej miasta Bydgoszczy prowadzi dochodzenia o lichwę pieniężną przeciwko Pawłowi Stokmanowi, zamieszkałemu przy ulicy Chwytowo 3. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że Stokman pobierał lichwiarskie procenta od 6 do 15 proc. miesięcznie. Wszystkie osoby, które pożyczały od wymienionego pieniądze, proszeni są o zgłaszanie się w ekspozyturze Jagiellońska 91, pokój 36, osobiście lub piśmiennie.

STAN WODY W WIŚLE.

Stan wody w dniu 28 bm. przy śluzie w Brdyujściu wynosi 2 mtr. 92 cm.

Drzazgi.

Głośno już mówią o tem, że do spółki akc. „Polon", fabryka żarówek i świecideł choinkowych, wszedł jako spólnik żyd z Nalewek, niejaki Wolff. Ciekawi jesteśmy, co na to odpowie p. Fundament, kierownik i dyrektor fabryki, który się mieni być szlachcicem polskim?

* * *

Ub. miesiąc jest znamienny ze względu na skandaliczne sensacje, które dochodzą nas niemal co kilka dni z lotniska. Nie zapomnieliśmy jeszcze strasznego karambolu w powietrzu dwóch samolotów, aliści nowy przypadek — tym razem już na ziemi...

W godzinach popołudniowych przy starcie dwa aeroplany uległy strzaskaniu na skutek zderzenia się. Stało się to, jak notowały kroniki, na skutek rozporządzenia, że lądować można tylko przy hangarze wskazanym. A więc dzięki niedojrzałemu rozporządzeniu (doświadczeni lotnicy trochę dobitniej to rozporządzenie określają) straciliśmy dwa aparaty.

Mało tego. W ub. środę przeżyliśmy inną katastrofe, mając jeszcze świeżo w pamięci karambol samolotu z pociągiem. A czy to wszystko?

A więc w jednym miesiącu cała litanja katastrof. Tak dalej być nie może. Żądamy, aby czynniki miarodajne wglądnęły w stosunki, jakie się wytworzyły na lotnisku bydgoskiem. Boć niestety dojdziemy do tego, że liczba aparatów na naszym lotnisku będzie niezadługo rywalizować z cieniem zera.

* * *

Od jednego z burmistrzów z Pomorza otrzymaliśmy komunikat o zbliżającym się terminie jarmarku. Dozwolony jest spęd, głosi ów komunikat, koni, bydła, osłów, mułów i osłomułów. Zadziwia nas jedno ,skąd pan burmistrz nabrał aż tyle kopytniaków...

* * *

W Gnieźnie ludzie myślący i czujący postanowili uczcić pamięć śp. Kasprowicza, zmarłego poety. Z zaproszonych przedstawicieli różnych organizacji na posiedzenie przybyło aż półtora gościa... Czyż to nie wstyd!

Zakazany owoc.

Bydgoska historja z czasów wielkiej wojny.

Siedzieliśmy w cukierni wspominając dawne, dobre i złe czasy, gdy pani Łuczykowa, miła i uprzejma zawsze gospodyni, powiada:

— Te ciastka ze śmietaną przywodzą mi na pamięć pewien epizod z czasów wojny, wesoły bardzo, ale który mógł się dla naszej cukierni bardzo źle skończyć...

Wojna już się miała ku końcowi, a były to właśnie czasy najsroższej biedy i największych ograniczeń żywnościowych. Mieliśmy wtedy jeszcze cukiernię przy ul. Długiej. Zbierała się u nas cała Polonja bydgoska. Bufet z ciastkami marnie wyglądał. Tego nie było wolno, tamtego nie, mąki pszennej nie rusz, masła Boże broń, nawet z cukrem trzeba się było kryć.

Starałam się jednak naszym gościom robić niespodzianki. Raz udało mi się kupić parę garncy doskonałej śmietany. Co z tem począć? Ano najlepiej naszykuję ptysi, takich ciastek ze śmietaną, aby każdy mógł się niemi nadelektować. Naturalnie podawało się je ostrożnie i tylko zaufanym gościom. Bo jakby się tak urząd żywnościowy o tem dowiedział, to Prusaki daliby nam śmietanę, no!

Pierwszego dnia wszystko poszło gładko, ale też i rozniosło się po mieście, co to za delicji można dostać u Łuczyka. Więc na drugi dzień wkradło się do cukierni dwóch takich wyżłów z urzędu żywnościowego, a bufetowa przez nieuwagę podała im także ptysie. Najpierw żarły te gałgany, że aż im brody trzaskały, ale z ostatniem ciastkiem przychodzi jeden z nich do bufetu, aby mu je zawinąć w papier. Ja się zaraz połapała, że ten Judasz chce moje ciastko zanieść do urzędu żywnościowego jako corpus delicti. Biorę więc od niego to ciastko, chowam je pod bufet i mówię:

— To są takie ciastka, których się poza cukiernię nie wydaje.

Tak on zaczął pyskować.

— Ja, was ist denn das? Ich habe schon bezahlt und jetzt nehmen Sie mir mein Gebäck weg!

— Jak już pan je hat bezahlt — mówię na to — to masz pan swoje fenygi z powrotem, ale ja ciastka nie dam.

Robi się arabska awantura, bo ten szpicel grozi, że policję sprowadzi. A ja do niego:

— Żeby tu i sto policjantów przyszło, to ja ciastka zabrać nie pozwolę.

Tedy on wychodzi i wraca po kilku minutach z wachmanem o tak srogiej gębie, że i Herod nie mógł mieć gorszej.

— Nanu, Frau Lutschik, mal rrraus mit dem Gebäck! — krzyczy na mnie.

— Jak musi być, to niech będzie — powiadam na to i wyjmuję ciastko z pod bufetu.

A oni oglądają je sobie dla pewności, a potem każą ciastko do papieru zawinąć.

— Gut — mówię — ale ja pójdę z wami, bo chcę wiedzieć, o co właściwie panom chodzi.

— Ja, kommen Sie nur mit — urąga mi ten faryzeusz w cywilu.

Przychodzimy do urzędu żywnościowego na Nowy Rynek, tam siedzi jakiś gruby blondyn w binoklach, a ci dwaj dopiero na mnie, że sprzedaję ciastka ze śmietaną.

I rozwijają papierek — a w ciastku zamiast śmietany jest jakiś żółty klej tylko.

— Ja, was ist denn das? — pyta mnie ten blondyn.

— To jest białko ubite z cukrem, tylko już się po drodze piana stopiła — mówię na to. — Przecie jaj do ciast wolno mi używać.

Możecie sobie państwo wyobrazić, jak im się na to nosy wydłużyły. Pogmerali jeszcze w ciastku, a potem mnie przeprosili i tylko słowo odemnie wzięli, że nie będę tego dalej rozpowiadać. Tak to mnie wtedy moja przytomność umysłu od wielkiego kłopotu wybawiła. Bo jak ten zbój poszedł do policjanta, to ja z ciastka prędko wyskrobała śmietanę, a na to miejsce dałam pianę z ubitego białka z cukrem, na czem się oni nie połapali. Ale też już więcej ciastek ze śmietaną nie sprzedawałam...

Powiatowe Święto Przysposobienia Wojskowego.

Do ogólnego sprawozdania z przebiegu Święta Przysposobienia Wojskowego, na powiat bydgoski, należy się dodać to, że widzieliśmy obecnych podczas zawodów bardzo wiele osobistości, którym leży na sercu wychowanie fizyczne naszego społeczeństwa, albowiem słusznie głosi hasło sokolskie, że: „w zdrowem ciele — zdrowy duch", którego nam tak bardzo brakuje.

Między innymi zauważyliśmy pp. starostę Niesiołowskiego, płk. Łukowskiego, d-cę 15. dywizji, kpt. Mroczkowskiego, ppłk. rez. Mielżyńskiego, mjr. Matarewicza, oficera przysposobienia wojskowego 62 pp., prezesów Powiatowego Komitetu Przyspobienia Wojskowego; insp. szkolnego p. Klimesza, sekr. starostwa p. Parzysza, lekarza pow. p. dr. Gaszczyńskiego, duszę święta przysposobienia wojskowego, oficera technicznego komitetu pow. por. Splitta, kpt rez. Muślewskiego ze Ślesina, burmistrza z Fordonu p. Wawrzyniaka, burmistrza ze Solca, p. Peplińskiego, p. Getlińskiego i p. Bandurskiego, rektora szkoły, oraz niestrudzon. p. Letkego z Tryszczyna, i wiecznie uśmiechniętego komisarza obwodowego p. Majewskiego z Koronowa.

Zawody na ogół byłyby wypadły wspanialej, gdyby nie to, że niebo raczyło nas w ub. niedzielę kroplistym deszczem, i bydgoskie obywatelstwo przez to nie mogło gremjalnie przybyć na zawody i podziwiać tężyznę naszych dzielnych miłośników przysposobienia wojskowego.

Wynki przedstawiają się następująco:

I. Strzelanie: 100 mtr. leżąc z wolnej ręki wzięło pierwsze miejsce Tow. Powst. i Woj. Solec Kujawski, pkt. 273; II. miejsce T. P. i W. Fordon punktów 259.

Nagroda przechodnia, fundowana przez Pow. Kom. Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. przypadła dla Wojaków z Solca: piękny oleodruk „Poniatowski na koniu". Pozatem, zwycięscy otrzymali dyplom i 6 żetonów, któremi udekorowano pp.: Fr. Urbańskiego, St. Jaśniaka, Ant. Jarsztoka, Fr. Rutkowskiego, Marc. Przewoźnego, i Jana Sawickiego. Sędziował sprawiedliwie ppor. Romanowski z 62 pp.

II. marsz 10 km.: 1-sze miejsce T. P. i W. Fordon, czas: 65 m. 13. sek. 2-gie T. P. i W. Osowagóra, 66 m. 48 sek.

Nagroda bronzowa statua (biegacz), dyplom, dyski i oszczepy fundowane przez „Dziennik Bydgoski", oraz 4 książki „Gazety Bydg." przypadły Fordonowi.

Żetonami udekorowano pp. Pawłowskiego, Leśniewicza, Paczkowskiego, Skrzeszewskiego, Taczkowskiego i Tuję.

III. Drużynowy bieg na przełaj na 3000 mtr. Zwyciężyło T. P. i W. Wtelno 36 pkt. Drugie miejsce Stow. Młodz. P. Ślesin 58 pkt.

Nagrodę wędrowną: poręcze gimnastyczne, podarunek Browaru Wlkp., dyplom i 3 książki otrzymali Wtelniacy.

Ponadto, udekorowano żetonami zwycięsców pp.: Litewskiego, Glesnera, Raszę Konrada i Raszę Edwarda, Marciniaka i synka p. Letkego, który zastąpił bez najmniejszego treningu jednego zawodnika, który zachorował nagle. Należy podkreślić to, że mały Letke zadecydował o zwycięstwie całej drużyny.

IV. Sztafeta 4×100 mtr. 1-sze miejsce: Tow. gimn. Sokół Koronowo, czas $51^{3}/_{5}$ sek.; 2-gie m. Tow. gimn. Sokół Solec, czas $53^{2}/_{5}$ sek.

Nagrodę: dyplom, 4 żetony uzyskał zespół zwycięski pp.: Barcikowski, Sewczyński, Kędzierski i Gollnik oszczep, dysk, ufundowane przez „Dziennik Bydgoski".

V. Skok w wyż: I. miejsce: Szubert, Sokół Koronowo; II-gie Gollnik, Sokół Koronowo.

Nagrody: 1) dyplom i kompletny strój lekkoatletyczny.

2) koszulka i spodeńki lekkoatletyczne.

VI. Skok w dal: I. miejsce: Kędzierski, Sokół Koronowo, II-gie Alvensleben, Ostromecko.

Nagrody: 1) dyplom i kompl. strój lekkoatl., 2) spodeńki i koszulka.

VII. Rzut dyskiem: I. m.: Gwizdała St. Mł. „Promień" Koronowo; II. Mąka, St. Mł. Ślesin.

Nagrody: 1) jak wyżej.

VIII. Rzut kulą: I. m. Barcikowski, Sokół Koronowo, II. Sawicki, „Unja" Solec.

Nagrody: jak wyżej.

IX. Rzut granatem oburącz: I. m. Jur, Jan, Stow. Młodz. Ślesin; II. Barcikowski, Koronowo.

Nagrody: jak wyżej.

X. Rzut oszczepem: I. Jur, Stow. Młodz. Ślesin. II. Wolski, „Promień" Koronowo.

Nagrody: jak wyżej.

XI. Mistrzostwo piłki nożnej powiatu bydgoskiego zdobyła drużyna „Unja" Solec przeciw „Sokołowi" Koronowo 3:0. Sędziował b. sprawnie sierżant Zgorzelski z 62 pp.

Nagroda: przechodnia; wspaniały puhar srebrny — dar Zw. Podof. Rezerwy koło Bydgoszcz, 1 dyplom, oraz obie drużyny po piłce nożnej, ofiarowane przez „Dziennik Bydgoski".

XII. Pokaz lekcji gimnastyki wzorowej wykonał Sokół Wielkie Bartodzieje pod kier. p. Mańki.

Nagroda: dyplom. Za wielką sprawność fizyczną, Jur Jan otrzymał piękny żeton wykonany przez p. Lezerewicza.

Oto wyniki sprawności fizycznej, które wykazują, ile mamy doborowego materjału żołnierskiego w cywilnem społeczeństwie. Trudzili się przez cały dzień, poświęcając swą zbożną i bezinteresowną pracę pp.: nacz. zawod. por. Splitt z 62 pp., nacz. okr. „Sokołów" Gołębiewski, Malczewski, Opiński Tomalak, Wallo, Borowicz, Urbański, Głowacki, Grzegorek, Biernat, por. Napierała, chor. Ziętek, sierż. Korpal, sierż. Mikołajczak, plut. Kowalski, sierż. Nowak, plut. Matuszczak. i kpr Jasilński.

Należy podkreślić i to, że dyplomy wszystkie wykonał plut. Matuszczak tak artystycznie, że wszyscy podziwiali jego zdolności rysownicze.

P. por. Splitt prosi nas, abyśmy wszystkim zawodnikom, których było około 200 osób, gościom, oraz przedstawicielom wyrazili z tego miejsca serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc.

* * *

Mszę św. w kaplicy Szkoły Oficerskiej odprawił ks. major Wiszniewski, który również bardzo serdecznie przemówił do uczestników zawodów, podnosząc znaczenie wychowania fizycznego, które idzie w parze — z moralnem uszlachetnieniem całego narodu.

Defiladę przyjął przy Placu Wolności d-ca dywizji p. płk. Łukowski, w towarzystwie z kpt. Mroczkowskim, starostą Niesiołowskim, oraz wielu osobistościami miejscowemi i pozamiejscowemi. Defilada wypadła wprost imponująco; przygrywająca orkiestra naszych „Sokołów" wprowadziła zawodników w takt marsza tak jednolitego, że zdumiewała się publiczność, przyglądająca się raźnie posuwającym się kolumnom zawodników.

Przed polskim sądem.

Pod takim tytułem pismo ukraińskie „Nowy Czas" wychodzące we Lwowie, w numerze 58 zamieszcza sprawozdanie z procesu terrorystów ukraińskich, który odbył się w pierwszych dniach sierpnia w Bydgoszczy.

Podpisany jako autor tego sprawozdania sądowego niejaki Ilnicki, który na procesie niebył i nie słyszał przebiegu rozprawy, napada w ordynarny sposób na oskarżyciela prokuratora Turasiewicza, **zaznaczając, że jest on znanym dobrze opinji ukraińskiej, gdyż był protokolantem w procesie Fedaka** i prostuje zarzut, podany przez tegoż prokuratora, jakoby ukraińcy nie zamordowali profesora Winiarza.

Mimo zaprzeczeń ukraińskiego pisma, faktem niezaprzeczonym pozostanie, że studenci ukraińscy w czasie rozruchów na lwowskim uniwersytecie pobili profesora Winiarza do tego stopnia, że po kilku dniach wyzionął ducha.

Artykułem swym „Nowy Czas" nie wywrze presji na Najwyższym Sądzie, by wyrok zmienił na skutek rewizji obrony. Może on uledz zmianie **jedynie dzięki protestowi prokuratora Sądu Okręgowego w Bydgoszczy**, który słusznie zauważa we wniesionej rewizji, **że kara orzeczona dla Borysiewicza i Grońskiego, jest niedostateczną**, za zbrodnie jakich dopuścili się wobec Państwa Polskiego. Zaś napady na prokuratora Turasiewicza nie tylko nie odstraszą go od dalszego piętnowania zbrodni popełnianych przez ukraińców na żywym organiźmie Polski, ale odwrotnie, będą bodźcem do dalszej wytężonej pracy nad wyplenieniem zarazy, jaka trapi nasze młode państwo, w postaci różnych band dywersyjnych i szpiegowskich. **K.**

Jakie komorne płacić będziemy od 1-go października.

Jak nas informują, z dniem 1-go października tj. w IV kwartale br. lokale składające się z 2-ch do 3-ch pokoi z kuchnią oraz lokale w których mieszczą się przedsiębiorstwa z wykupionemi patentami IV i VIII kategorji, opłacają 66 procent przedwojennego komornego.

Lokale składające się z 4, 5 i 6 pokoi opłacają 71 procent stawki komornianej przedwojennej.

Dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, które wykupiły patent II-ej kategorji, a których komorne przedwojenne nie przekracza 1200 mk. rocznie, oraz dla lokali conajmniej z 7-iu pokoi, obowiązuje komorne w wysokości 76 procent stawki przedwojennej.

Od składów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, za które czynsz roczny przedwojenny przekraczał 1200 mk. — 81 procent.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Wtorek, 28. 9. — „Skalmierzanki" (premj.).
Środa 29. 9. — „Skalmierzanki".
Czwartek 30. 9 — „Skalmierzanki".
Piątek 1. 10. — „Skalmierzanki".
Sobota 2. 10. — „Gdybym chciała" (premj.)
Niedziela 3. 10. g. 3.30 — „Figle polityczne" (ceny zniżone).
Niedziela 3. 10. g. 8. — „Skalmierzanki".
Poniedziałek 4. 10. — „Gdybym chciała".

Mało brakowało, by się dostali do więzienia.

Nazwisko Bolesława Bolesławskiego, byłego właściciela hotelu w Szubinie, który dokonał rozprucia kasy ogniotrwałej w firmie C. A. Franke, za co też został skazany na karę więzienia przez 8 miesięcy jest w Bydgoszczy znane. To też nie zrobiło na sprawozdawcy sądowym „Dziennika" żadnego wrażenia, gdy ujrzał na ławie oskarżonych znów Bolesława Bolesławskiego we własnej osobie.

Tym jednak razem nie było to żadne rozprucie kasy ogniotrwałej. Prokurator oskarżył Bolesławskiego, że w czasie nieobecności małżonków Piaseckich w mieszkaniu, dostał się on do wnętrza za pomocą dobranego klucza, a po rozbiciu kufra, skradł 250 złotych, dziesięć rubli w złocie, srebrne rosyjskie monety, dwa zegarki złote, pierścionek złoty, branzoletkę z monet i materjały.

Bolesławski znał Piaseckich od dłuższego czasu. Pożyczał od nich pieniądze pod zastaw, i w chwili gdy tej kradzieży dokonano, u Piaseckich były też rzeczy zastawione przez Bolesławskiego, które również zginęły.

Gdy policja dowiedziała się o tej kradzieży, a Piaseccy rzucili podejrzenie na Bolesławskiego, tego ostatniego aresztowano, lecz po kilku dniach zwolniono go dla braku dowodów winy.

W czasie prwadzenia śledztwa, za skradzionymi rzeczami, jeden ze znanych policji osobników niejaki żyd Płotker, sprzedawał jubilerom srebrne monety, a zapytany przez policję kto mógł kradzież u Piaseckich popełnić, odpowiedział, że u Gustawa Smolczyńskiego znajdują się rzeczy skradzione. Ponieważ Bolesławski i Smolczyński utrzymywali ze sobą zażyłe stosunki, więc przeciw obu przeprowadzone zostały dochodzenia. Przeciwko pierwszemu o zbrodnię kradzieży, a drugiemu o poplecznictwo.

Obaj do winy nie przyznali się. Bolesławski twierdził niezbicie, że w czasie, gdy popełniono kradzież u Piaseckich, był on z całą rodziną Smolczyńskich na spacerze, na co też powołał szereg świadków.

Mimo wszelkich poszlak, obciążających tak Bolesławskiego jak i Smolczyńskiego, oraz szczegółowego i drobiazgowego przeprowadzenia rozprawy przez p. przewodniczącego, sędziego Radłowskiego, Trybunał jedynie dla braku dostatecznych dowodów, uwolnił obu podsądnych. Motywując wyrok, p. przewodniczący zaznaczył że obrońcy Bolesławskiego, p. aplikantowi Bzdawce udało się ustalić alibi swego mandanta i dlatego został on uwolniony. Ponieważ nie było sprawcy kradzieży, przeto nie mogło być i poplecznictwa i skutkiem takiego stanu rzeczy, został uwolniony i oskarżony Smolczyński.

Tego ostatniego bronił adwokat Sawicki.

Z sali sądowej.

Brat okrada brata.

Pomiędy braćmi Michałem Poznańskim i Antonim Poznańskim wynikł jakiś spór, którego obaj nie załatwili. Spór ten był następstwem kradzieży, popełnionej przez Antoniego na szkodę swego brata. Dobrał on sobie do kompanji Władysława Reszela (Podolska 20) i obaj skorzystawszy z nieobecności w domu Michała Poznańskiego, dostali się do jego mieszkania przez okno i skradli 800 złotych ubranie granatowe, czarny materjał i tekę do akt. Łupem tym podzielili się w ten sposób, że Antoni Poznański wziął połowę pieniędzy i materjał na ubranie, z którego następnie obstalował sobie smoking, a Reszel resztę pieniędzy i ubranie granatowe. Teczka do akt dostała się Józefowi Langemu (Zygmunta Augusta 23).

Prócz powyższej kradzieży, akt oskarżenia zarzucał Antoniemu Poznańskiemu, Władysławowi Reszelowi i Józefowi Langemu, że dnia 18 kwietnia skradli z mieszkania Władysława Garstki, do którego dostali się za pomocą dobranego klucza, 400 złotych.

Zeznania ich były mętne. Jeden zwalał winę na drugiego, w rezultacie dopiero przesłuchani świadkowie zadecywodali o winie podsądnych. Trybunał skazał Poznańskiego i Reszela na 5 miesięcy więzienia każdego i z policzeniem aresztu śledczego, a Langego na 6 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Radłowski, oskarżał prokurator Stefanicki.

Oszuści majątkowi.

Rzadko spotkać tak wyrafinowanych oszustów, jakimi jest rodzina Stabrowskich. Zjawili się oni na tutejszym terenie, by oszustwami swemi przyprowadzić kilka rodzin do ruiny majątkowej.

Przed tutejszym Sądem Okręgowym zasiedli Gracjan Stabrowski ojciec i dzieci jego Stabrowski Wacław, Felicja Stabrowska i Stanisław Stabrowski. Ten ostatni aresztowany przed kilkunastu dniami na zasadzie listów gończych, gdyż się ukrywał.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu Gracjanowi Stabrowskiemu, że sprzedał majątek w powiecie inowrocławskim małżonkom Sedlakom i pobrał od nich tytułem zadatku kwotę 4000 zł., nie będąc jego właścicielem, gdyż przed sprzedażą majątek ten zdał na syna swego Wacława.

Wacław i Stanisław Stabrowscy w porozumieniu z siostrą swą Felicją, właścicielką osady rolnej w Krostkowie powiatu wyrzyskiego, podrobili pełnomocnictwo, na którem położyli sfałszowany podpis i pieczęć notarjusza Rozwadowskiego, mocą którego Stanisław Stabrowski ma prawo sprzedaży majątku siostry Felicji i działania w jej imieniu.

Mając takie sfałszowane pełnomocnictwo, bracia sprzedali dwa razy majątek siostry raz Blujowi, drugi raz Podgórskim, pobrali od nich pokaźne sumy tytułem zadatków, a pieniędzmi tymi podzielili się z siostrą. Gdy przyszło do obejmowania majątku przez nowo nabywców, Felicja Stabrowska do objęcia nie dopuściła twierdząc, że żadnego pełnomocnictwa braciom nie dawała.

Inaczej twierdzili przed sądem świadkowie. Zeznali wszyscy pod przysięgą, że byli na miejscu, oglądali osadę, pertraktowali z właścicielką Felicją Stabrowską i, że ona napewno wiedziała o sprzedaży osady przez braci.

Trybunał pod przewodnictwem sędziego Otoskiego i przy współudziale prokuratora Janiszewskiego doszedł do przekonania, że cała rodzina Stabrowskich stanowiła szajkę zgranych oszustów pierwszej klasy i by odseparować ich na dłuższy czas od społeczeństwa, które krzywdzili zasądził: Gracjana Stabrowskiego na 2 lata więzienia i 4 tygodnie aresztu, Wacława Stabrowskiego na 3 lata więzienia i 4 tygodnie aresztu, Felicję Stabrowską na 2 lata więzienia i Stanisława Stabrowskiego na 3 lata więzienia. Gracjana i Felicję Stabrowskich bronił adwokat Latanowicz z Nakła.

Z ruchu wydwniczego.

Józef Rzóska. Niemieckie cła zbożowe. Poznań 1926. Gebethner i Wolff. Poznańskie Prace Ekonomiczne Nr. 9. (Str. 222, zł. 6).

Zagadnienie **ochrony celnej rolnictwa, aktualne także w Polsce,** zostało w książce p. Rzóski omówione na podstawie polityki Niemiec, zarówno przedwojennej jak powojennej. Rozpatrzywszy naprzód warunki, od których działanie cła wogóle zależy, a których wykazanie posiada wielkie znaczenie dla stosunków polskich, autor przedstawia rozwój gospodarczy Niemiec przedwojennych pod wpływem ceł zbożowych. Okres ten zamyka się z chwilą wybuchu wojny, kiedy Niemcy zawiesiły wszystkie cła rolnicze.

Druga, obszerniejsza część książki, jest poświęcona zbadaniu warunków powojennych. Znajduje się wszechstronne omówienie istoty i przyczyn powojennego światowego kryzysu rolniczego, pierwsze w literaturze polskiej, stanowiące znaczny postęp także wobec dotychczasowego stanu wiedzy w nauce niemieckiej. Rozwój rynku światowego, przedstawiony na podstawie notowań giełd amerykańskich, został doprowadzony do czerwca r. 1926. Na tem tle autor następnie opisuje położenie rolnictwa w Niemczech (który to rozdział zawiera porównawcze dane o stosunkach polskich) i powrót Niemiec do ceł zbożowych, dokonany po długich walkach w sierpniu r. 1925.

Końcowe dwa rozdziały zawierają **krytykę urządzeń niemieckich w szczególności i ceł zbożowych wogóle.** Wykazanie (ujemnych przew.) skutków ceł zbożowych w dziedzinie podziału dochodu społecznego stanowi najbardziej oryginalny przyczynek książki, która kończy się wyznaniem konieczności i zarazem korzyści pielęgnowania więzów, łączących gospodarstwo rolnicze Europy z rynkiem światowym. Praca ta, zaopatrzona w szereg wykresów i osobny dodatek tablicowy, które stanowią podstawę do dociekań i wniosków tekstu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

L. M. Tutejszy Urząd Państwowy Pośrednictwa Pracy bardzo często rejestruje robotników na roboty do Francji i za jego pomocą może Pan wydostać się z Polski. Uwagi są niesłuszne. Każdy ma swego mola, który go gryzie.

J. R. Nie posiadając dokumentu, ile płacono czynszu w 1914 roku, nie można obecnie obliczyć, co właściwie powinien Pan zapłacić za miesiąc komornego. W tym wypadku tylko można sprawę załatwić polubownie.

Obserwatorowi z Koronowa. Anonimów nie przyjmujemy.

Łabiszyn. Tow. Mł. Polek. O odczycie ks. Kłosa już pisaliśmy.

A. S. Wiersz „Kocham aurozę w rannym objęciu Schyloną nad chryzantemowym kwieciu!"... jest połamańcem ortograficznym i stylowym i dlatego wcielamy go do liczby płodów poronionych... w koszu.

Czytelniczce w Chojnicach. Szkoła gospodarstwa domowego w Kowalewie na Pomorzu.

Marja z ul. Gdańskiej. Że p. Bachrach, aspirant policji śledczej w Warszawie kocha się w żydówce, to nic na to poradzić nie można, gdyż „serce nie sługa"....

P. Maciejewska. Henry Ford, Dearborn, Michigan, U. S. A. North America.

S. S. Do renty ubezpieczeniowej na starość ma Pan prawo dopiero po wysłudze lat, jeżeli opłacano odpowiednią składkę bez przerwy do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

„Praca" Toruń. W Gdańsku jest trudniej o pracę, jak w każdem innem mieście w Polsce. Schroniska dla dziewcząt znajdują się na każdej większej stacji kolejowej, ale opieka ta pozostawia wiele do życzenia.

N. N. Bydgoszcz. Spraw natury osobistej nie możemy podawać do publicznej wiadomości, gdyż to nie licuje z powagą naszego pisma.

F. M. Kartuzy. Pretensje swoje zawsze żądać można. Sposób spłaty tych składek nie jest nam znany.

T. Św. obuwnik. Spraw natury osobistej ogłaszać nie możemy, o czem już kilkakrotnie powtarzaliśmy.

A. N. Łysomice. W tej sprawie należy się zwrócić do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Zamiłowany przyrodnik. Mszyca krwawa jest bardzo szkodliwą. Powinien Pan zaraz powiadomić o tem dyr. ogrodów miejskich, p. Gintzla.

Morderstwo w powiecie witkowskim.

Zamordowano w okrutny sposób pewną niewiastę z Gniezna.

(Od własnego korespondenta Dziennika Bydg.").

W ub poniedziałek około południa dowiedzieliśmy się o zamordowaniu pewnej kobiety w pobliżu dworca kolejowego w Czerniejewie. Wysłaliśmy natychmiast na miejsce zbrodni naszego współpracownika. Na miejscu przestepstwa korespondent Wasz zastał policyjne władze śledcze, badające pewnego osobnika. Jak się okazało, był to mąż zamordowanej **Marjanny Jankowskiej z Gniezna, ul. Rybna 6.**

Śp. Jankowska udała się ub. niedzieli pociągiem rannym o godz. 6-ej do swego krewnego, Marcina Dominiaka, robotnika dominjalnego w majętności Czechowo, powiecie witkowskim. Jeździła tam prawie każdego miesiąca po żywność. Mąż jej bowiem był od dłuższego czasu bez pracy. Właśnie ub. niedizeli po południu udała się poprzez pola na dworzec czerniejewski, aby wrócić od brata pociągiem do Gniezna. Gdy znalazła się na polach, należących do majętności Szczytniki w pobliżu stojącej tam stodoły polnej, została przez dotąd niewykrytego sprawcę zamordowaną. Morderca wciągnął swoją ofiarę do rowu, tam prawdopodobnie kamieniem lub laską oszołomił ją, poczem wciągnął pod most polny, wyłożony rurami cementowemi i tam dokonał morderstwa, podrzynając jej gardło, rana 10 cm. długości, 3 cm. szerokości i 2 cm. głębokości. Górna warga po lewej stronie przecięta czaszka patrzaskana, najwidoczniej tępem narzędziem, na prawej stronie czoła 2 rany. Po dokonaniu tak bestjalskiego mordu, zbrodniarz zbiegł.

Kiedy dowiedziano się o morderstwie? Młodzieniec Bolesław Jahnke przechodząc około mostu, zauważył pakunki i ślady krwi. Przeczuwając coś złego, dobiegł do pobliskich Szczytnik i uwiadomił o tem włódarza folwarcznego p. Kulińskiego, który natychmiast zawezwał policję z Czerniejewa. Uwiadomiona policja śledcza z Gniezna wydelegowała swych urzędników, którzy wszczęli energiczne śledztwo.

Z zeznań męża zamordowanej wynika, że był on silnie zaniepokojony nieprzybyciem żony z popołudniowem pociągiem. Następnego dnia, tj. w poniedziałek wyruszył pieszo do Czechowa na poszukiwanie swej żony. I tu u szwagra dowiedział się o morderstwie. Jankowski nie przeraził się tem, poszedł na miejsce zbrodni, gdzie nie okazywał wielkiego żalu.

Jak wiadomo żył on z żoną w niezbyt wielkiej zgodzie. Ostatni ostry zatarg miał z żoną, co policja stwierdza, przed czterema tygodniami.

Komisja sądowo-lekarska przybyła na miejsce zbrodni dziś we wtorek. Zwłoki pozostały jeszcze na miejscu.

A. P.

Pożegnanie ks. biskupa Łukomskiego.

W ub. niedzielę społeczeństwo m. Poznania żegnało swego duszpasterza ks. bisk. Łukomskiego. Rano odprawione zostało w kościele św. Małgorzaty w Śródce nabożeństwo na intencję ks. bisk., które odprawił ks. prob. Kucharski. Po nabożeństwie delegacja komitetu, poprzedzona banderą Sokołą udała się do Seminarjum Duchownego, gdzie ks Biskup mieszka. Członkowie towarzystw zebrali się w salce parafjalnej na Śródce, wypełniając ją po brzegi. Witany rzęsistemi oklaskami ks. biskup Łukomski zajął miejsce na pięknie przybranej estradzie. W serdecznych słowach uczcił zasługi ks. biskupa Łukomskiego prezes Ligi Katolickiej w parafji archikatedralnej p. radny Janczewski. Mówca podkreślił niestrudzoną działalność ks. Biskupa na polu narodowem i społecznem, szczególniej na polu organizacji szkolnictwa polskiego w Wielkopolsce, oraz zasługi położone około upiększenia dzielnicy tumskiej. Stwierdziwszy pomoc okazywaną wielokrotnie tak organizacjom jak i ludności, poprosił p. Jańczewski o błogosławieństwo dla organizacyj. Następnie jedna z dziewczynek, po wygłoszeniu deklamacji okolicznościowej, wręczyła ks. Biskupowi bukiet kwiatów. Ks. biskup Łukomski w przemówieniu podkreślił, że z żalem żegna się z ludnością parafji archikatedralnej, która okazywała mu tyle czci i sympatji. Praca z tą ludnością, od której ks. Biskup nigdy nie doznał przykrości, była łatwą, miłą i owocną. Na koniec pobłogosławił ks. biskup obecnym.

Siepacze na polskim żołdzie.

Sprawa zaopatrzenia emerytalnego była już niejednokrotnie przedmiotem krytyki. Jednak dlatego, kto mieszał się z tłumem, wypełniającym w pierwszych dniach każdego miesiąca wielką niegościnnością salę na Rymarskiej w Warszawie, nieustannie powstają dwie sprawy, wybitnie niezrozumiałe.

Oto pani w sobolach otrzymuje 2 000 złotych jako emeryturę, zaliczoną od czasu wszczęcia o nią starań; oto w futrze z bobrem znany przedsiębiorca, człowiek w sile wieku, świetnie zarobkujący i pobierający sutą emeryturę; oto wyższy wojskowy, dziwnie noszący maciejówkę i mówiący mocno z rosyjska rumiany i ruchliwy, **pobierający emeryturę za służbę w wojsku rosyjskiem,** jakiś elegant, wpadający z polecenia po emeryturę autem — cała galerja ludzi, których obecność w tej obszarganej, ciemnej sali, jak by specjalnie wybranej dla załatwiania tych, którzy skończyli swoją rolę w życiu, na tle prawdziwej nędzy — różnych staroświeckich woskowych staruszek, marsowych, zmęczonych, schylonych wiekiem weteranów, beznogich inwalidów — wprost razi i wywołuje zdumienie.

Są to ludzie z „towarzystwa", może nawet należący do jego elity, — ludzie, którzy obnosząc swoje futra i biżuterję i zostawiając za soba delikatną woń drogich perfum — tylko na chwilę wpadają w ten odmęt nędzy po odebranie „tych kilku złotych", żeby wydać je na luksus, na byle co, gdyż są to łatwe pieniądze, coś jak by ekstra, błaha sumka, która się jednak na coś przyda...

Otóż wobec nędzy naszego młodego państwa, wobec głodnych rzesz bezrobotnych, wobec zasłużonych Ojczyźnie starców i inwalidów, pobierających głodową emeryturę, to rozdawanie setek tysięcy złotych ludziom, którym nie są one potrzebne do egzystencji — wydaje się — gdy obserwuje się zwarty tłum pokornej, cierpliwie oczekującej nędzy emeryckiej — niezrozumiałem.

Jeszcze dziwniejszem jest wypłacanie emerytur tym, którzy jeszcze niedawno stali w obozie śmiertelnych wrogów Ojczyzny. Są to byli wojskowi państw zaborczych, którzy nie walczyli **za Polskę,** względnie tylko przewinęli się przez skład osobowy W. P. Trzeba się zastanowić, czy ci, co przysięgali na wierność wrogiej potędze, co z orężem w ręku gotowi byli rzucić się na Ojczyznę wrazie walki o wolność, mogą za te „zasługi" pobierać emerytury ze skarbu polskiego.

Jeszcze silniej należy protestować przeciw pensjonowaniu byłych siepaczy różnego autoramentu, którzy na gnębieniu rodaków robili karjery za rządów zaborczych.

Sumienie zbiorowe poruszyła ostatnio historja byłego inspektora więzienia Hryniewskiego, który paradując w mundurze polskiego pułkownika, pobierał emeryturę 400 zł. mies. za to, że katował Polaków-więźniów za carskich czasów.

Czy jest to wyjątkowy wypadek?

Czas po temu, ażeby istniejącą praktyka emerytalna wykluczała możność czegoś podobnego.

Ciągle jeszcze jesteśmy za dobrodusznі. Czas z tem skończyć.

W. P.

Bandyta Żaboklicki przed sądem doraźnym.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.) W sądzie doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko 23-letniemu Lucjanowi Żaboklickiemu, b. studentowi uniwersytetu warszawskiego i politechniki, który na spółkę z braćmi Jareckimi obrabował w jasny dzień kantor wymiany Targownika i zabrał około 2000 złotych. W czasie pościgu Feliks Jarecki zginął od kuli, brat jego Stanisław umknął, a Żaboklickiego ujęły organa bezpieczeństwa. Nadto padł wówczas od kuli Feliksa Jareckiego posterunkowy Słomski.

Żaboklicki skazany został na pozbawienie praw i bezterminowe ciężkie więzienie.

Bandyta Zieliński ścigany przez policję.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.) Pościg za groźnym i głośnym bandytą Zielińskim, który wyknął się policji we wsi Kadłubek powiatu radomskiego, odbywa się przy udziale licznych oddziałów policji. Osaczono wszystkie możliwe drogi i przejścia. Bandyta z towarzyszem kieruje się do powiatu Grojeckiego, w kierunku miejscowości Warka

Kronika gospodarcza.

Jak starać się o ziemię z parcelacji.

Włodze państwowe przystąpiły już do parcelowania całego szeregu domen czyli folwarkow państwowych. Według ustawy o reformie rolnej, mają pierwszeństwo do otrzymania parcel robotnicy rolni, pracujący na parcelowanym majątku. Ich

Władze państwowe przystąpiły już do parcecji, o ile odpowiadają warunkom wymaganym.

Rzeczą więc każdego robotnika rolnego na parcelowanym majątku jest przypilnować, by nie wyszedł z gołemi rękami. Trochę grosza to już musi on mieć, bo inaczej nie da sobie rady.

By otrzymać parcelę jaką, trzeba w czasie ogłoszonym przez Powiatowy Urząd ziemski, w którego okręgu leży parcelowany majątek, zrobić do tegoż Powiatowego Urzędu Ziemskiego wniosek o przydzielenie parceli. Wniosek ten należy zrobić na przepisanym formularzu „Zgłoszenie na kupno ziemi". Formularz ten można otrzymać bezpłatnie u sołtysa, komisarza albo w Powiatowym Urzędzie Ziemskim. Po wypełnieniu wszystkich pytań należy dać ten wniosek poświadczyć przez urząd dworski lub sołtysa.

Do tego zgłoszenia należy dołączyć świadectwo moralności, które wyda komisarz albo urząd policyjny.

Robotnik rolny już więcej świadectw dołączać nie potrzebuje. Ponieważ jednak byli żołnierze, inwalidzi wojenni i odznaczeni krzyżem „Virtuti Militari" lub Krzyżem Walecznych mają mieć wielkie względy, dlatego dobrze jest, jeżeli i świadectwa o odbytej służbie wojskowej, inwalidztwie wojennem lub odznaczeniu wojennem załączy się do tego wniosku. Jeżeli więc ktoś z robotników rolnych służył w wojsku polskiem, jest inwalidą wojennym lub ma „Virtuti Militari" albo Krzyż Walecznych, niech idzie do Powiatowej Komendy Uzupełnień i każe sobie to poświadczyć, świadectwo to zaś dołączy do wniosku.

Nie zaniedbujcie więc zgłosić się po parcelę i wypełnić dokładnie formularz, byście gorzko nie żałowali swej opieszałości.

Ulgowe ubezpieczenia dla członków Kółek rolniczych.

Jako organizacja, istniejąca już od lat 60-ciu, miał Związek Poznańskich Kółek Rolniczych zawsze na oku interes szerokich warstw rolniczych i wszelkimi możliwymi sposobami nawoływał członków do ubezpieczenia dobytków od ognia i gradu, tych zasadniczych klęsk, które największą budzą obawę, gdyż w jednej chwili zdolne są zniszczyć rolnikowi cały warsztat pracy.

Związek Poznańskich Kółek rolniczych zawarł więc pomiędzy innemi bardzo korzystną umowę z Krajowem Ubezpieczeniem Ogniowem w Poznaniu, na zasadzie której członkowie Kółek rolniczych otrzymują 10 proc. opustu od premji, jeżeli za pośrednictwem Związku Kółek rolniczych swoje ubezpieczenia, tak budynków, jak i ruchomości od ognia oraz ziemiopłodów od gradu w tejże instytucji zawierają.

W tym celu zorganizował Związek Poznańskich Kółek Rolniczych specjalny referat dla spraw ubezpieczeniowych, mający za zadanie odnośne ubezpieczenia przyjmować, oraz służyć w miarę możności opieką i radą w sprawach ubezpieczeniowych i przedewszystkiem tym członkom, którzy zostali dotknięci klęską ogniową lub gradową.

Na życzenie przysyła Związek potrzebne formularze i wskazówki. — Członkowie mogą więc korzystnie ubezpieczać swoje budynki, ruchomości, stogi od ognia oraz ziemiopłody od gradu, przesyłając odnośne wnioski do Związku Poznańskich Kółek Rolniczych, Referat dla spraw ubezpieczeniowych, Poznań, ul. Mickiewicza 33.

700 ludzi znalazło zajęcie.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.) Wobec zgłoszenia się wielu robotników do pracy, zarząd fabryki żyrardowskiej przyjął ich na nowych warunkach i uruchomił warsztaty pracy, wobec czego 700 ludzi znalazło zajęcie.

Tabela płac

ustalona w dniu 17 września 1926 r.

1. Rzemieślnicy i robotnicy.

1.	Rzemieślnicy 4 lata po wyuczeniu	0,81—0,91 zł.	było	dotąd	0,76 zł.
2.	„ 1—4 „ „	0,70 zł.	„	„	0,85 „
3.	„ 2 „ „	0,58 „	„	„	0,54 „
4.	Robotnicy zdolni ponad 21 lat	0,66 „	„	„	0,62 „
5.	„ młodz. od 18—21 „	0,47 „	„	„	0,44 „
6.	„ „ „ 16—18 „	0,30 „	„	„	0,28 „
7.	„ „ „ 14—16 „	dowolna umowa.			
8.	Robotnice wdowy mające dzieci niżej 14 lat do wyżywienia	0,47 zł.	„	„	0,44 zł.
9.	Robotnice ponad lat 21	0,39 „	„	„	0,36 „
10.	„ młodz. od 18—21 lat	0,30 „	„	„	0,28 „
11.	„ „ „ 16—18 „	0,19 „	„	„	0,18 „
12.	„ „ „ 14—16 „	dowolna umowa.			

Robotnicy, którzy mając do wyżywienia dwoje i więcej dzieci niżej lat 14, otrzymują nadal 2 grosze na godzinę więcej.

Związek Pracodawców dla Cukrownictwa na Wielkopolskę.

Płace robotników rolnych za miesiąc wrzesień 1926 r.

Niżej podpisana Komisja, wymieniona w § 15 dz. I kontraktu taryfowego na rok 1926/27 obliczyła płace dla deputatników i dla pozostałych robotników rolnych na miesiąc wrzesień 1926 r. na podstawie ustalonej ceny 17,00 zł. za 50 kg. żyta oraz odpowiednich paragrafów kontraktu taryfowego wzgl. kontraktu dla robotników sezonowych na rok 1926/27 jak następuje:

Województwo Poznańskie:

żyta rocznie:	ordynarjusze:	miesięcznie:
7 ctr.	ręczniacy	9,90 zł.
8 ctr.	skotarze-stróże	11,35 zł.
9 ctr.	fornale	12,75 zł.
10 ctr.	włódarze i stangreci	14,15 zł.
12 ctr.	rzemieślnicy	17,— zł.

Powiaty inowrocławski i strzeliński:

żyta rocznie:	miesięcznie
8 ctr.	11,35 zł.
9 ctr.	12,75 zł.
10 ctr.	14,15 zł.
10 ctr.	14,15 zł.
12 ctr.	17,— zł.

W całem województwie.

Chałupnicy dziennie	3,08 zł.
Kobiety za 1 godzinę	0,35 zł.

Zaciąg.

Kategorja I	a) dziennie podług obopólnego porozumienia.	
Kategorja I.	b) dziennie chłopcy i dziewczęta od lat 15—16	0,85 zł.
Kategorja II.	a) dziennie chłopcy i dziewczęta od lat 16—18	1,40 zł
Kategorja II.	b) dziennie dziewczęta ponad lat 18	1,68 zł.
Kategorja III.	dziennie chłopcy od lat 18—21	1,95 zł.
Kategorja IV.	dziennie mężczyźni ponad lat 21 wykonujący wszelką pracę męską i do kosy	2,80 zł.

Robotnicy sezonowi miejscowi i pozamiejscowi.

Kategorja III.	dziennie dziewczęta i chłopcy od lat 16—18	1,50 zł.
Kategorja II.	dziennie chłopcy od lat 18—21 wykonujący wszelką pracę męską i dziewczęta ponad lat 18	1,95 zł.
Kategotja I.	dziennie mężczyźni ponad lat 21 wykonujący wszelką pracę i do kosy	3,08 zł.

Robotnikom sezonowym potrąca się jako kaucję 1/3 zarobku w przeciągu pierwszych trzech miesięcy

Poznań, dnia 21 września 1926 r.

Za Wielkopolskie Towarzystwo Rolnicze
Komisja Pracy (—) Fragstein.

Za Arbeitgeberverband
(—) W. Friderici.

Za Zjednoczenie Zawodowe Polskie
(—) Poraziński.

Za Chrześcijańskie Zjedn. Zawodowe
(—) Bresiński.

Powstańcy i Wojacy okręgu bydgoskiego! Pamiętajcie, że w niedzielę 3 października przypada wasze święto w Szubinie!

— **Podatek od zwolnionych z wojska.** Wydział wojskowy Komisarjatu Rządu w porozumieniu z warszawską Izbą Skarbową, przystąpił do sporządzenia wykazów osób, które w myśl art. 80 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej podlegają podatkowi wojskowemu. Podatek ten opłacają: 1) przeniesieni do rezerwy w myśl art. 56 (jedyni żywiciele) w wysokości 10 zł., 2) zaliczeni do kategorji C, (pospolite ruszenie z bronią) 20 zł. i do kategorji D (pospolite ruszenie bez broni) 15 zł. i 3) zupełnie niezdolni, zaliczeni do kategorji E 10 zł., wszystko w stosunku rocznym. Podatek ten wymierzony będzie za rok ubiegły, za bieżący zaś pobierany będzie dopiero w kwietniu roku przyszłego.

PROGRAM w KINACH.

— **Ta, która się sprzedała...** po raz ostatni dzisiaj w „Marysieńce" ujrzy światło ekranu.

— **W najnowszym swoim filmie** p. t. „Książęcy Gagatek", demonstrowanego w kinie „Corso", Lucjano Albertini dokonywa cudów zręczności, dając publiczności atrakcję o niezwykle silnym napięciu. Prócz tego arcywesoła komedja z Harold Lloydem pt. „Filut i Filutek".

— **Na rozdrożu,** czyli ten, któremu się żadna nie oprze, dramat w 8 aktach z takimi potentatami filmowymi jak Lon Chancy, słynny mistrz maski, Conray Tearle, Cortez i Dorota Maskaill. Obfity w niezrównane pomysły techniki reżyserskiej obraz, wszędzie, gdziekolwiek się ukaże na ekranie, cieszy się powodzeniem u bywalców kinowych, budząc podziw wykonaniem nieprzeciętnem i treścią sensacyjną, z której dowiadujemy się, jak to podstępny lecz piękny hiszpan wciąga w pułapkę kobietę zamężną, wyznając jej swą miłość i kto wie, czy nie osiągnąłby pożądanego celu, gdyby nie członek mszczącej się wendetty nie zabił hiszpana, uwalniając od grzesznego upadku uroczą Elsie. Sceny przesuwają się jak w bajce, pełne silnego napięcia dramatycznego lub sielskiego. Okazuje się więc, że kino Kristal coraz częściej rzuca na ekran obrazy pierwszorzędnej wartości, dając przytem wesoły i duży nadprogram z aktualnościami.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

WP. Dyrygentów bydg. kół śpiewaczych uwiadamia się niniejszem, że przydział nut z utworów, mających się odśpiewać w czasie uroczystości Sienkiewiczowskich, nastąpi w najbliższy czwartek o g. 8 wieczorem w lokalu Bibljoteki miejskiej (Czytelnia parter). WP. Dyrygenci zechcą się tedy po odbiór tych muzyljów w tym czasie jawić.

Tow. Czeladzi. Nadzwyczajne zebranie! Z powodu wyjazdu X. patrona Jacheckiego odbędzie się w środę 29. 11. o godz. ½8 posiedzenie pożegnalne, na które wszystkich członków uprzejmie zapraszam

Lewandowicz, prezes.

Sokół V. Wilczak-Okole. W środę, dnia 29 bm. o godz. 7 wiecz. w sali p. Kleinerta zebranie zarządu i komisji zabawowej. Komplet i punktualność pożądana, bardzo ważne sprawy. **Zarząd.**

Tow. Kupców - detalistów br. spoż. Zamówienie na cukier, smalec Hansa-Special i Glorja przyjmuje się do środy wiecz.

Tow. kobiet parafji Św. Trójcy. Zebranie zarządu w piątek dnia 1. X. br. po nabożeństwie różańcowym.

Zebranie Koła T. N. S. W. w sprawie przedsiębiorstw Koła i własnego lokalu odbędzie się w środę, dnia 29. bm o godz. 17. w Seminarjum żeńskiem, Zduny 1. I.

Tow. Młodzieży „Monsalvat". Zebranie zarządu odbędzie się w środę, dnia 29. bm. o godz. 8. u p. Kleina. **Prezes.**

Sokół Bydgoszcz I. Zebranie zarządu i rady w czwartek 30. 9. 26 r. o god. 7,30 wieczorem u druha Żółkiewicza, Śniadeckich 18.

Dr. Kantak, prezes.

Sokół Bydgoszcz III. Posiedzenie zarządu dzisiaj wieczorem o godz. 7 u druha Hinzego. Uprasza się o punktualne przybycie.

Klub Mandolinistów „Lutnia". Lekcja dziś we wtorek o 7.30 wiecz. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

Koło śpiewu piekarzy polskich. Lekcja śpiewu w środę o 6 po poł. w lokalu p. Jarnatha. Komplet członków czynnych pożądany.

Sokół Bydgoszcz V Okole-Wilczak. W środę, 29 bm o 7-ej zebranie zarządu w lokalu p. Kleinerta, IV śluza. O liczne i punktualne stawienie uprasza się.

Zarząd Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak - Okole wzywa czonków, by wzięli gremjalny udział w Zjeździe Okręgowym, który się odbędzie w dniu 3. października br. **w Szubinie;** przedewszystkiem ci członkowie, którzy zgłosili się jako zawodnicy. Początek o godzinie 6. rano.

„Dzwon". Z powodu ćwiczenia nowych utworów, uprasza się wszystkich członków o punktualne przybywanie na lekcję. Następna lekcja we wtorek, dnia 28 bm.

Związek Pracowników Kupieckich. Zniżkowe bilety wstępu na naszą zabawę wydajemy członkom w wtorek i piątek od godz. 7—8 wieczorem w sekretarjacie.

Tow. Uczniów Kupieckich. W piątek dnia 1 października odbędzie się plenarne zebranie w Hotelu Lengninga o godz. 8 wiecz. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

Klub sportowy „Polonja" urządza dnia 2. 10. br. w Resursie Kupieckiej doroczną zabawę jesienną. Członków klubu uprasza się złożyć listę gości, których zamierzaja zaprosić do 29 bm w firmie Stryszyk, ul. Długa 34 wzgl. p Dreczkowskiego — Pomorska 40, dziennie od godz. 4—6-tej.

Towarzystwo Uczniów Kupieckich. We wtorek dnia 28 września zbiórka wszystkich biorących udział w wieczorku deklamacyjno - scenicznym w sali „Domu Czeladzi" przy ul. Zygmunta Augusta 1.

Tow. Kupców. Miesięczne zebranie odbędzie się w wtorek dnia 28 bm. punktualnie o godz. 20-tej w sali Resursy Kupieckiej.

Zebranie miesięczne Sodalicji Pań Miejskich odbędzie się dnia 28 września o godz. 8½ rano w zakładzie św. Florjana. **Zarząd.**

Związek Pracowników Kupieckich. Na zabawę jesienną, która odbędzie się 2 października prosimy podawać adresy w celu rozsyłania zaproszeń w sekretarjacie przy ul. Mazowieckiej 43 we wtorki i piątki

Zebranie Sodalicji Pań Miejskich nie odbędzie się we wtorek lecz w środę dnia 29. września o godz. 8½ rano w zakładzie św. Florjana.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

Zjazd fryzjerów w Warszawie.

Warszawa, 27. 9. (AW) Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd fryzjerów z 26 miast Polski, który zgromadził 200 uczestników. Obradowano nad warunkami pracy, nad ustawodawstwem dotyczącem fachu fryzjerskiego i kwalifikacjami zawodowemi.

Bank Polski płacił dnia 27 bm. za:

Dolary amerykańskie	8,94
Funty szterlingów	43,66
Franki szwajcarskie	173,89
Franki francuskie	24,80
Marki niemieckie	213,80
Guldeny gdańskie	173,23
Szylingi austrjackie	126,75
Korony czeskie	26,55

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 28 września 1926 roku na 5 złotych 98,16 groszy.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
27. 9. 1 poł.	51,3	15,0	10	S. E. 3
27. 9. 9 wiecz	52,6	12,3	10	W. N. W. 6
28. 9. 7 rano.	55,5	5,2	3	S. W. 2

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 12,5 **najwyższa** 16,6 **najniższa** 4,4 Wysokość opadu 2.3

Ogłoszenie.

Dla **Powiatowej Kasy Chorych w Bydgoszczy** obowiązuje nadal następująca tabela obliczania składek i świadczeń:

Dla zarabiających (włącznie do) dziennie zł.	gr.	tygodniowo zł.	gr.	miesięcznie zł.	gr.	Grupa zarobkowa	Składka tygodniowa razem zł.	gr.	dla pracobiorcy 2/5 zł.	gr.	dla pracodawcy 3/5 zł.	gr.	Składka za 4 tygodnie zł.	gr.	5 tygodni zł.	gr.	Zasiłek pieniężny w chorobie dziennie zł.	gr.	w szpitalu dla utrzymujących rodzinę zł.	gr.	dla samotnych zł.	gr.	Zasiłek pośmiertny dla członka zł.	gr.	dla członka rodziny zł.	gr.	Dzienna płaca ustawowa zł.	gr.
1	—	6	—	25	—	1	—	32	—	13	—	19	1	28	1	60	—	45	—	22	—	08	15	75	7	87	—	75
1	50	9	—	37	50	2	—	52	—	21	—	31	2	08	2	60	—	75	—	37	—	12	26	25	13	12	1	25
2	—	12	—	50	—	3	—	74	—	30	—	44	2	96	3	70	1	05	—	52	—	18	36	75	18	37	1	75
2	50	15	—	62	50	4	—	94	—	38	—	56	3	76	4	70	1	35	—	67	—	23	47	25	23	62	2	25
3	—	18	—	75	—	5	1	16	—	46	—	70	4	64	5	80	1	65	—	82	—	27	57	75	28	87	2	75
4	—	24	—	100	—	6	1	47	—	59	—	88	5	88	7	35	2	10	1	05	—	35	73	50	36	75	3	50
5	—	30	—	125	—	7	1	89	—	76	1	13	7	56	9	45	2	70	1	35	—	45	94	50	47	25	4	50
6	—	36	—	150	—	8	2	31	—	92	1	39	9	24	11	55	3	30	1	65	—	55	115	50	57	75	5	50
7	—	42	—	175	—	9	2	73	1	09	1	64	10	92	13	65	3	90	1	95	—	65	136	50	68	25	6	50
8	—	48	—	200	—	10	3	15	1	26	1	89	12	60	15	75	4	50	2	25	—	75	157	50	78	75	7	50
9	—	54	—	225	—	11	3	57	1	43	2	14	14	28	17	85	5	10	2	55	—	85	178	50	89	25	8	50
10	50	63	—	262	50	12	4	09	1	64	2	46	16	35	20	45	5	85	2	92	—	98	204	75	102	37	9	75
12	50	75	—	312	50	13	4	83	1	93	2	90	19	32	24	15	6	90	3	45	1	15	241	50	120	75	11	50
Ponad:																												
12	50	75	—	312	50	14	5	25	2	10	3	15	21	—	26	25	7	50	3	75	1	25	262	50	131	25	12	50

(21876)

Pracowników rolnych zalicza się do następujących grup zarobkowych:

Deputantów i rzemieślników wszelkich kategorji do grupy 6-tej
Zaciężników kategorji I. . . . . do grupy 1-szej
„ „ II. . . . . „ „ 2-giej
„ „ III. . . . . „ „ 3-ciej
Zaciężników kategorji IV. . . . . do grupy 4-tej
Chałupników . . . . do grupy 5-tej
Robotników sezonowych kat. I. i II. . . . . . do grupy 4-tej
„ „ kat. III. . . . . do grupy 3-ciej

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bydgoszczy.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład Jazdy

ważny od dnia 1. października 1926 r.

P.23 **	P.1	P.7	P.13 *	P.31 **	P.3	P.25 **	P.9 **	P.11 △	P.33 **	P.5		Stacje		klm.	P.30 **	P.2	P.8 **	P.12 △	P.24 **	P.4	P.32 **	P.10 *.*	P.10 **	P.14 *	P 6	P.26 **
—	5.55	—	7.30	—	11.?7	—	—	—	—	18.10	Odj.	Koronowo	Prz.	24,53	—	9.37	—	—	—	15.2?	—	—	—	20.?0	21.3?	—
5.08	—	5.45	—	—	—	—	15.04	15.24	—	—	↓	Wierzchucin	↑	38,53	—	—	14.17	14.?7	—	—	—	17.?8	20.33	—	—	21.19
5.45	—	—	—	—	—	15.03	—	—	—	—	↓	Wąwelno	↑	39,00	—	—	—	14.17	14.1?	—	—	—	—	—	—	20.33
—	—	—	—	6.49	—	—	—	—	16.49	—	↓	Włuki	↑	32,18	6.41	—	—	—	—	—	16.45	—	—	—	—	—
—	—	—	—	8.02	—	—	—	—	18.03	—	↓	Maksymiljanowo	↑	16,18	5.35	—	—	—	—	—	15.39	—	—	—	—	—
—	7.17	8.00	9.10	9.10	13.19	—	17.17	17.51	—	19.??	Prz.	Bydgoszcz	Odj.	0,00	—	8.15	11.54	11.54	—	14.00	14.3	15.00	18.1?	18.58	20.10	—

Objaśnienie znaków:

Numera pociągów bez znaków kursują codziennie.
Pociąg 6 nie zatrzymuje się na stacji Czyżkówko.
* Kursują tylko w poniedziałki, środy i soboty.
* * Kursują tylko w środy i soboty.
△ Kursują tylko w poniedziałki.
.*. Kursują tylko w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki i niedzielę.

Jazdy autobusów:

Przystanek w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska, koło kośc. Klarysek.
Kursują tylko we wtorki i piątki.

N. 1	N. 3		Stacje		N. 2	N. 4
8.00	15.00	Odj.	Koronowo	Prz.	13.30	18.00
9.00	16.00	Prz.	Bydgoszcz	Odj.	12.30	17.00

Dyrekcja Bydgoskich Kolei Powiatowych

Masełkowski, Dyrektor Ruchu. (21173